

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7

Redakcja — tel. 176-70.

Administracja — tel. 120-13

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 20 groszy.

RADA NACZELNA P. P. S.

16-go i 17-go maja w lokalu Związku Polskich Posłów Socialistycznych, odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P.P.S. Początek obrad o g. 10-ej r.

Przewodniczący I. Daszyński.

KONCERT-RAUT.

Dziś, we środę, odbędzie się w Salach Redutowych zapowiadany Koncert - Raut pod protektorem **MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO** i **PANI ALEKSANDRY PIŁSUDSKIEJ**.

W pięknie udekorowanych i bogato przybranych krzewami i kwitnącymi roślinami Salach Redutowych odbędzie się koncert przy łaskawym współudziale najwybitniejszych artystów stolicy. Na koncercie obecni będą

Marszałek Józef Piłsudski i Pani Aleksandra Piłsudska.

Koncert rozpocznie się punktualnie o godzinie 9 m. 15.

Komitet organizacyjny prosi o punktualne przybycie.

Po koncercie odbędzie się raut z tańcami przy dźwiękach orkiestry reprezentacyjnej 36 pułku piechoty.

Pierwszy czyn Chjeno - Piasta.

Konfiskata wywiadu Marszałka Piłsudskiego.

Wczoraj o godz. 12-ej w poł. Rząd Chjeno - Witosa objął władzę. Ale zanim jeszcze formalnie stanął u steru rządów, popełnił rzecz, która wywołuje oburzenie, ale jednocześnie jest szalonym głupstwem, jest kompromitującym skandalem. Jest powiedzenie łacińskie: „Kogo Bóg chce zgubić, temu odbiera rozum”. Rząd p. Witosa wczoraj, na samym wstępie swojej działalności, jeszcze zanim dokonały się formalności przekazania mu władzy — pośpieszył się z okazaniem społeczeństwu, że jest Rządem nie tylko czarnej reakcji, ale i nierozumu politycznego, Rządem mściwych, małostkowych praktyk policyjnych, Rządem, który odrazu ośmieszył swoją „silną rękę” a jednocześnie wzbudził do niej odrazę w najszerszych warstwach.

Mówimy o skonfiskowaniu wczorajszego „Kurjera Porannego” za wywiad p. t. „Pierwszy Marszałek Polski o wyniku przesilenia rządowego”. W wywiadzie tym Marszałek Piłsudski ostro rozprawił się z Rządem p. Witosa, a zwłaszcza z polityką i osobą samego Premiera. Piętnując go przede wszystkim ze stanowiska moralności politycznej. I oto — jak opowiada „Przegląd Wieczorny” — o godz. 11-ej przed poł. w administracji „Kurjera Porannego” zjawił się dzielnicowy policji z ustnem poleceniem Komisarjatu Rządu dokonania konfiskaty numeru. Ani dzielnicy, ani Komisarjat Rządu nie mogli wyjaśnić, za co właściwie konfiskuje się pismo. Dopiero z Kół rządowych dowiedziano się, że — skonfiskowano wywody Marszałka Piłsudskiego o Rządzie Chjeno-Piasta!

Komisariat Rządu nie dokonał konfiskaty na własną rękę. Poleciał mu to zrobić piastowski wice-minister spraw wewn. p. Olpiński, a temu dał polecenie sam p. Witos!

A więc p. Witos — stwierdzamy to raz jeszcze — przed formalnym ukonstytuowaniem się Rządu — rozpoczął swoją działalność od faktu brutalnej represji prasowej za krytykę jego osoby i jego Rządu! I pod tym względem p. Witos naśladowuje sam siebie, wznowia te prześladowania prasowe, które pierwszy Rząd Chjeno-Piasta tak zbagacił kronikę sądową. Śnac od tego systemu reakcji, którego wyobraźcielem jest ten Rząd, nieodłączny jest system ścigania wolnego słowa, brutalne środki policyjne przeciwko krytyce i opozycji. Pamiętajmy to z r. 1923 — wczorajsza konfiskata świadczy, że ten system odżył w całej swojej brutalnej bezmyślności.

Ale wczorajsza konfiskata była czemś więcej, niż zwykłą konfiskatą. Skonfiskowano art., zawierający opinie Marszałka Piłsudskiego. Odważono się brutalnie naruszyć wolność słowa i prasy w stosunku do najwybitniejszego człowieka Polski współczesnej, do człowieka, opromienionego tylu zasługami, do człowieka, którego reakcja odsunęła od władzy a który ma dziś jeden tylko oręż, oręż każdego obywatela Rzeczypospolitej: *wolne słowo*, wolność krytyki i protestu. I to prawo każdego obywatela odjęto b. Naczelnikowi Państwa, Marszałkowi Polski, człowiekowi, którego słowem liczy się całe społeczeń-

stwo — bez względu na to, jak ktoś to słowo ocenia: entuzjastycznie, krytycznie, czy — nikczemnie, po chjeńsku. Obóz Chjeno-Piasta w swojej prasie szargał Piłsudskiego w najnikczemniejszy sposób, w sposób wprost występny, nie mający nic wspólnego z wolnością słowa. A jednak tych wyziewów kloaki prasowej nie konfiskowano. Ale oto gdy w pierwszym dniu rządów Chjeno - Piasta rozległo się ostre słowo krytyki Marszałka Piłsudskiego, Rząd Chjeno-Piasta zakneblować chce mu usta! W wywiadzie Marszałka Piłsudskiego jest sąd ostry, surowy, dobitny — ale niema nic, co by przekraczało konstytucyjną wolność słowa. Dziennikarskie gadzinny reakcji wzywają prokuratora, aby wytrącił Marszałkowi sprawę o... antypaństwowe wystąpienia. Jakiś bolesny śmiech ogarnia, gdy się widzi do czego doszedł ten bandytyzm pióra. Piłsudski i antypaństwo — wystąpienia! Piłsudski traktuje ten Rząd jako kłeskę dla Państwa. I oto jego słowa, nabrzmiałe bólem i oburzeniem, pisemki Chjeno - Piasta dąkają jako... antypaństwowe — ci bezwstydni szkodnicy Państwa. A Rząd Chjeno-Piasta, rozpoczynając symbolicznym aktem gwałtu i bezprawia swoje rządy — konfiskuje słowa, przeciwko niemu zwrócone — Marszałka Piłsudskiego. I to robi ten sam p. Witos, który publicznie, w wywiadzie, ogłosił w pismach doradzał Piłsudskiemu, aby dokonał zamachu stanu — a wtedy on, Witos, za nim pójdzie... A gdy Piłsudski odpowiedział mu pionującym potępieniem polityki Chjeno-Piasta, mały wójt z Wierchosławic przedzierzgnięty w reakcyjnego premiera, skonfiskował art. Józefa Piłsudskiego!

Uważając konfiskatę wywiadu Marszałka Piłsudskiego za czyn bezmyślnego gwałtu, za równie śmieszny, jak i oburzającą prowokację — Komisja parlamentarna Z. P. P. S. na wczorajszym swoim posiedzeniu postanowiła na wniosek tow. Perla

na najbliższym posiedzeniu Sejmu zgłosić interpelację w sprawie tej konfiskaty.

Od wniesienia tej interpelacji nie może nas powstrzymać fakt, że nie podziela my różnych szczegółowych poglądów politycznych Marszałka Piłsudskiego, wyrażonych w tym wywiadzie, a wypowiedzianych przez niego i w dawniejszych art. Gdy wywiad będzie zimunizowany, stanowisko swoje wobec tych poglądów rozwinemy i uzasadnimy.

W wywiadzie Marszałka Piłsudskiego jest dla nas jedna rzecz wprost przykra: zupełnie bez powodu i bez związku z krytyką obecnego Rządu sną tylko w tym celu, aby dać wyraz swojej niechęci do *wszystkich* partij, Marszałek Piłsudski zestawia nazwiska tow. tow. Marka i Perla z nazwiskami Witosa i Stanisława Grabskiego, ironicznie wyrażając się o sejmowych konszachtach przy „wódce” lub „kawie” i widząc w nich „neglizowanie funkcji państwowych, brak szacunku dla służby Państwa”.

Osobista wcieczka przeciwko na-

szym tow. za ich pracę sejmową jest zupełnie niesprawiedliwa i na niczem zgola nie oparta. Nie potrzebujemy nawet dowodzić, jak rażąco błąd popełnia tutaj Marszałek Piłsudski.

Sprawę jednak konfiskaty wywiadu Marszałka za jego krytykę Rządu rozpatrujemy zupełnie niezależnie od tych spraw ubocznych. Piętnujemy tę konfiskatę jako symbol całej polityki Chjeno-Piasta — tępo i prowokacyjnie reakcyjnej, niósącej krajowi klęskę i katastrofę.

W SPRAWIE OSOBISTEJ.

W wywiadzie Marszałka Piłsudskiego, dotyczącym Rządu p. Witosa, ze zdziwieniem czytamy jego nazwisko, połączone z nazwiskiem p. Stanisława Grabskiego. Mianowicie Marszałek Piłsudski pisze o fałszywym wyobrażeniu posłów i senatorów, iż „każdy człowiek, pozostający w służbie Państwa, zmieniać się musi w zależności jedynie od tego... jaki: kwaśny czy wesół uśmiech miał p. Stanisław Grabski w rozmowie z Feliksem Perlem (niedawno były to bardzo miłe uśmiechy) czy z p. Chacińskim”.

Niezbyt dobrze rozumiem, o co w tym ustępie chodzi. Pomijając to jednak, muszę oświadczyć, że z p. Stanisławem Grabskim nie rozmawiałem bodaj od czasu powrotu z Rygi. Skoro więc nie było rozmów, nie było i uśmiechów, takich czy innych. Wątpię zaś, czy p. Stanisław Grabski zbyt miłe się uśmiechał, czytając w „Robotniku”, — również za czasów Rządu koalicyjnego — artykuły i notatki przeciwko jego polityce szkolnej.

F. Perl.

Manifestacje strzelców.

Wczoraj strzelcy i peowicy urządzili demonstrację przeciwko rządowi Chjeno - Witosa i na rzecz Józefa Piłsudskiego. Manifestanci grupami chodzili po ulicach wchodzili do różnych cukierek wnosząc okrzyki „Nie damy rozkradać Polski”, „Nie damy frymarzyć wojskiem”, „Precz z Chjeno - Witosem”.

Osobliwości strajku angielskiego.

WIELKI „MECZ” SOCJALNY.

Nigdzie bodaj, poza Anglią, nie dałby się pomyśleć tak imponujący rozmiarami i rozmachem strajk tych milionów robotników, przy tak stosunkowo spokojnym zachowaniu się obu stron walczących — Rządu i kapitału z jednej strony i zorganizowanej klasy robotniczej z drugiej. Głęboko zakorzenione poczucie wolności osobistej i praw obywateli powstrzymuje obie strony od nadużyć.

Rząd, który otrzymał szerokie pełnomocnictwa, równające się prawie ogłoszeniu stanu wyjątkowego, przecież ani na chwilę nie pomyślał o możliwości stosowania represji wobec strajkujących. Militaryzacja kolejarzy, na jaką ważył się z tak fatalnym skutkiem przed trzema laty p. Witos, jest zupełną niemożliwością w Anglii. Tak dziki pomysł jak przymus pracy, jak zniewolenie strajkujących do pracy, równałby się ze strony Rządu niemal zamachowi stanu i pogwałceniu najistotniejszych praw obywatelskich.

Dlatego i strajkujący, dopóki Rząd nie nadużył swoich pełnomocnictw, zachowują się spokojnie i nie przeszkadzają czynnie nawet łamistrajkom, są posłuszni nakazom kierownictwa strajku.

Ma się wrażenie, że ten wspaniały epizod walki społecznej, to potężne wystąpienie angielskiej klasy robotniczej w obronę swego bytu, jest na wielką skalę zakrojoną rozgrywką, meczem, w którym obie strony starają się przestrzegać prawideł „fair play” — uczciwej gry, aby nie tylko zwyciężyć, ale i zdobyć sympatie widzów, t. zn. opinii publicznej.

MADRE RADY „ROBOTNIKA BRYTYJSKIEGO”.

O tym „sportowym” charakterze strajku, tak typowo angielskim, świadczą chociażby takie rady, które daje strajkującym organ Zw. Zaw. „The British Worker”:

1. Bądźcie weseli i dobrej myśli.
2. Róbcie wszystko, co leży w Waszej mocy, aby nie sprawiać wrażenia, że się niepokoiście albo że jesteście podrażnieni i źle się zachowujecie.
3. Pracujecie w swoich domostwach.

W dzisiejszym numerze:

PIERWSZY CZYN CHJENO-PIASTA. KONFISKATA WYWIADU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

OSOBLIWOŚCI STRAJKU ANGIELSKIEGO FASZYSTOWSKI PARLAMENT (list z Rzymu).

N. P. R. W OGONIE KAPITALISTÓW.

„WYTWÓRNIA MUSI PRZEJŚĆ DO ERICSONA” — ORZEKŁ P. OSIECKI.

ULEN W LUBLINIE WYDAŁA 20 ROBOTNIKÓW ZA ŚWIĘTOWANIE 1-GO MAJA PRZEGLĄD PRASY.

ODCINEK. H. Duvernois. TALERZ (nowela).

„Niech żyje Wódz Naczelny Piłsudski”.

W niektórych cukierniach wygłasza no krótkie przemówienia i domagano się od orkiestry odegrania „Pierwszej brydy”. Gdziekolwiek dochodziło do ostrej wymiany zdań między manifestującymi a gośćmi w cukierniach, zwolennikami endecji. W cukierni Bliklego na skutek prowokacyjnego zachowania się jednego gościa endeka doszło do drobnej utarczki, w której endekski prowokator został czynnie znieważony przez strzelca i oficera.

Wieczorem na skutek prowokacyjnego „dodatku nocnego” Rzeczypospolitej, który domagał się beczelnie pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej Marszałka Piłsudskiego za jego „antypaństwowy”, jak pisze niecień organ p. Korfante go wywiad, wzburzenie wśród manifestujących strzelców wzrosło.

Udali się oni pod lokal „Rzeczypospolitej”, obstawiony policją i dokładnie przez pracowników opróżniony i tam demonstrowali przeciwko temu piśmiidłu.

Napewno jest tam sporo do załatwienia i naprawienia, sporo zaległej roboty do wykonania.

4. Bawcie się z Waszymi dziećmi. Macie na to teraz czas.

5. Dbajcie o swoje zdrowie. Postarajcie się je naprawić. Długa przechadzka codzienna będzie dla Was bardzo pożyteczna.

6. Zajmujcie się czemkolwiek bądź. Najgorzej i najbardziej bezmyślnie postępowanie — to wałęsanie się bez celu z kąta w kąt, plotkowanie i wystawianie po ulicach.

W innym miejscu „British Worker” zaleca urządzenie meczów footballowych, mimo zakończenia sezonu piłkarskiego, oraz tłumne uczęszczanie na te mecze.

Ze rada kierownictwa strajku jest wykonywana, dowodzi wiadomość z portu Plymouth, iż drużyna piłkarska strajkujących w meczu footballowym pobiła w stosunku 2 : 1, drużynę... policyjną!...

„FAULTY” RZĄDU.

Skoro już przeprowadzamy porównania sportowe, użyjmy terminu sportowego „faultu” dla tych wykroczeń przeciwko „uczciwej grze”, których dopuszcza się rząd. O najgorszym takim wykroczeniu, o niesłychanie napastliwym tonie organu rządowego „British Gazette” pisaliśmy już. „Ojciec Izby”, najstarszy wielki poseł, T. P. O'Connor, który od 42 lat bez przerwy piastuje mandat poselski, dość daleki od Labour Party — i oświadczył, że jest rzeczą niedopuszczalną, aby jedyne pismo, które się ukazuje, jako organ rządowy, nadużywało swej wyłączności dla kampanii politycznej przeciwko Partii Pracy.

Minister spraw wewn. Joynson-Hicks, konserwatysta skrajnie reakcyjny, odparł na to, że nie oglądał tego pisma przed wydrukowaniem, że żałuje bardzo i dopilnuje, aby na przyszłość to się nie powtarzało.

Ale okazało się, że p. Joynson-Hicks jest tylko w połowie dżentelmenem. Bo nazajutrz wydał rozporządzenie, aby papier gazetowy, znajdujący się w dokach, rekwirować na potrzeby rządowego pisma. Ponieważ w dokach londyńskich znajduje

się również spory transport papieru dla socjalistycznego „Daily Herald“, w którego zakładach drukuje się „British Worker“, organ strajkujących byłby pozbawiony papieru i nie mógłby wychodzić.

O ten papier toczy się obecnie namiętny spór. Racja jest po stronie kierownictwa strajku, które zresztą zapowiada, że, jeżeli nie otrzyma tego papieru, to będzie drukowało swoje pismo w Paryżu albo Brukseli.

Tymczasem dzienniki londyńskie nie ukazują się wcale albo w karykaturalnej wielkości. Taki np. niedzielny „Observer“ zamiast na 32 olbrzymich stronicach, dwukrotnie większych od „Robotnika“, wyszedł na jednej stroniczce lilipucięgo rozmiaru.

KACYKI TELEGRAFICZNE.

W takich okolicznościach hula sobie plotka niepowstrzymana i przedostaje się często zagranicę. Prasa polska jest szczególnie suto karmiona tendencyjnymi i nieprawdziwymi wiadomościami z Anglii. Mały przykład: wczorajsze dzienniki burżuazyjne, podając tryumfującą wiadomość o „niedzieli strajkowej“ w Londynie, kiedy „teatry, kina i inne miejsca rozrywkowe były przepelnione“. Błaga najoczywistsza — bo teatry w Anglii nigdy w niedzielę nie grają i mają zawsze wypoczynkę, nawet nie podczas strajku powszechnego. Ale sprytny reporter agencji widział je przepelnione... Inne „poważniejsze“ wiadomości są nie o wiele więcej prawdziwe.

J. S.

N. P. R. w ogniu kapitalistów

Metoda obsadzania „swoimi“ ludźmi ważnych a popłatnych placówek państwowych, stosowana z powodzeniem przez prawicę i „Piast“, dotarła również do N. P. R. Partja ta, idąca coraz wyraźniej w ognie skoalizowanej prawicy, ma już na drodze występowania się kapitalistowi i patronującej mu prawicy niezłą praktykę.

Te refleksje nastuwają się, gdy spojrzeć na stosunki w gałęzi przemysłu, pozostającej obecnie pod znacznymi wpływami N. P. R. Chodzi tu o przemysł naftowy. Niedługo była to perła w gospodarce krajowej. Dziś przemysł naftowy, a również i konsument, zostali wydani na łup kapitalistów, przeważnie zagranicznych, a Państwo pozbawione należnego mu wpływu. Jest to tem dziwniejsze, że Rząd nasz, nie tylko z tytułu swej naczelnej roli w Państwie, ale również jako właściciel wielkiej rafinerji nafty czyli tak zw. „Polminu“ w Drohobyczu, powinien posiadać decydujący głos w przemyśle naftowym.

Niestety, jest inaczej. Albowiem ster Państwowych Zakładów Naftowych dzierży w swym ręku od dłuższego czasu polityczny mąż zaufania N. P. R-u, p. Peplowski, znany rzeczon robotniczemu jako Minister Pracy za czasów pani Paderewskiej. Rezultatem jego działalności było utworzenie przez rafinerów kartelu naftowego, bezlitośnie wyzyskującego konsumenta.

Kartel naftowy miał w założeniu swem stać się rozsądną organizacją przemysłu i w pierwszym rzędzie obejmować wywóz produktów naftowych zagranicę. Okazało się jednak, że przyrzeczenie dane przez rafinerów Rządowi co do organizacji eksportu było tylko łapką na naiwnych i nie zostało dotrzymane. Istotą rzeczy pozostała organizacja kartelu krajowego, mającego na celu podnie-

sienie wewnętrznej ceny nafty do niebawiającej wysokości. Ta skandaliczna gospodarka trwa już od szeregu miesięcy przy czynnym współudziale naczelnego Dyrektora Państwowych Zakładów Naftowych p. Peplowskiego i pod patronatem „piastowego“ Min. Przemysłu i Handlu, p. Osieckiego, z za którego pleców wyziera inny „piastuszek“, specjalista od nafty i węgla, p. poseł Szydłowski.

Na nędzy polskiego robotnika i chłopu bogacą się rafinerzy, dyrektorzy przedsiębiorstw naftowych, oraz dyrektorzy kartelu naftowego, urzędujący w okazałym pałacyku przy ul. Moniuszki, zakupionym za 100.000 dolarów od poselstwa czechosłowackiego.

Jednym z dyrektorów kartelu naftowego, z pensją miesięczną 600 dolarów (wyraźnie sześćset dolarów), jest bliski kuzyn p. Peplowskiego, niejaki p. Zawadzki, który przed objęciem posady w kartelu nie miał nic wspólnego z przemysłem naftowym, jak zresztą i sam p. Peplowski przed objęciem dyrekturacji „Polminu“.

O tem wszystkim wiedzą mernerzy N. P. R. Wszak zresztą p. Peplowski sam do nich należy. Ale widocznie nie chodzi im o interesy Państwowych Zakładów Naftowych, ani o obronę konsumenta.

W zaślepieniu partyjnym wystarcza dla nich, że p. Peplowski jest ich człowiekiem, oraz dobrym skarbnikiem Zarządu Głównego N. P. R-u, no, i mile widzianym przez sfery kapitalistyczne. Uważają to za dostateczną legitymację do zajmowania wybitnego stanowiska gospodarczego w Państwie!

„Wytwórnia musi przejść do firmy Ericsson“.

WYROK P. OSIECKIEGO.

Organ p. min. Osieckiego, „Echo Warszawskie“, przyniosło w numerze 108, z dn. 8.V 1926 r., komunikat Min. Przemysłu i Handlu „odpierający“ zarzuty „Robotnika“, czynione p. Osieckiemu za jego troskę o interesy „Polskiego Radja“ i firmy Ericsson.

Komunikat stwierdza, że uchwały sejmowe w tej sprawie były „w sposób szczegółowy rozważone przez cały Rząd“ i że Rada Ministrów „uznała“, że umowa ze spółką „Polskie Radjo“ czyli p. Leopoldem Skulskim (Piastowcem) „musi być wykonana“ i że „wytwórnia musi przejść do firmy Ericsson za przewidziany ekwiwalent“, to jest za ochlap, ofiarowany Państwu przez kolegę partyjnego p. Osieckiego — p. Skulskiego.

„Korzystność lub niekorzystność odnoszonych umów“ bada obecnie „specjalna komisja“, ale p. Osiecki uważa, że to jest rzecz drugorzędna, bo tu chodzi nie o majątek osobisty p. Osieckiego, lecz o dobro publiczne, o majątek państwowy.

P. Osiecki sam stwierdził przed Komisją sejmową, że umowa jest niekorzystna dla Państwa, a wykazały to również badania komisyjne.

Jeżeli więc zarządził jeszcze jedno „badanie“ przez „specjalną komisję“, to jest to zwykła komedia, do której sam autor tej komisji nie przywiązuje żadnej wagi!

Świadczy o tem również wspomniany komunikat, który wyraźnie opiewa, że bez względu na wynik badań nowych, — już zbytecznych, bo wiadomo, że cała sprawa

pachnie kryminałem — wytwórnia „musi“ przejść do firmy Ericsson za „przewidziany“ w umowie „ekwiwalent“.

Umowa „musi być wykonana“, bo spółka „Polskie Radjo“ dokonała „transakcji“ z firmą Ericsson, przehandlowała cudze dobro, więc nie można jej narażać na skutki akcji cywilnej ze strony Szwedów — raczej niech straci Państwo!

Wobec tak niesłychanego pojmovania interesów Państwa przez różne indywidua z Min. Przemysłu i Handlu i przez samego pana Ministra, postaramy się przedstawić opinii publicznej kolejność wydarzeń, z których wynika jasno, że koronkowa robota przygotowawcza, zmierzająca do nowego rabunku na Państwie, prowadzona była świadomie i celowo przez długi szereg miesięcy.

Antoni Pączek.

1 Maj na prowincji.

(Korespondencje własne).

GRUDZIĄDZ.

W dniu 1 maja odsłonił się sztandar miejscowego Komitetu P. P. S. i pod sztandarem tym świętowaliśmy dzień pierwszego maja.

O godz. 4 po poł. parutysięczny tłum zebrał się na tę uroczystość. Tow. senator Kopeński po dłuższym przemówieniu odsłonił sztandar i wręczył go prezesowi Komitetu tow. Jarmundowiczowi. Muzyka gra fanfary, czapki lecą w górę i entuzjastyczne okrzyki z tysięcy ust świadczą dobitnie o przywiązaniu zebranych do P. P. S. Po przemówieniach tow. tow. Jarmundowicza, Stokowskiego, Smólskiego i dr. Pehra wyruszył pochód na czele z muzyką. Na rynku przemawiał t. Guziak. Jednogłośnie uchwalono rezolucję 1-szo majową. Z pieśnią „Czerwonego Sztandaru“ pochód ruszył dalej ulicami miasta. Przed ogrodem „Tivoli“ po przemówieniu tow. dr. Pehra pochód został rozwiązany. Wieczorem odbyła się Akademia, na której przemawiali tow. dr. senator Kopeński i dr. Pehr, poczem odbyła się zabawa taneczna. Obecnych na zabawie i Akademii było około 900 osób.

INOWROCŁAW.

O godz. 5-ej po poł. odbył się wiec pierwszomajowy, przy udziale przeszło 3000 osób, na sali „Zacisze“. Zagaił wiec sekretarz Komitetu miejsc. i prezes Koła miejsc. Z. Z. K., tow. Krzyżński. W imieniu Partji przemawiał tow. Głowacki, w imieniu Związków klasowych — sekretarz Z. Z. R. R. R. p. tow. Rutkowski.

Po wiecu uformował się pochód, na którego czele szła milicja P. P. S. i orkiestra; dalej — komitet miejscowy, socjalistyczni radni miasta, członkowie i członkinie P. P. S., kolejarze, pracownicy miejscy, bezrobotni zatr. przy rob. doraźnych, robotnicy rolni, budowlani, metalowcy, rob. drzewni.

W pochodzie brało udział do 4 tysięcy osób. Komuniści, ani drobnerowcy wcale się nie ujawnili, bo zresztą, tu ich niema, a ze strony faszystów były próby awantur. Mianowicie, rzucali oni szkiełka z cuchnącymi płynami, ale potem nie śmieli wystąpić, wobec zdecydowanej postawy pochodu.

O godz. 8-mej wiecz. rozpoczęła się wesoła zabawa 1-szo majowa, która trwała do rana.

Podczas zabawy nasi domorośli faszyci nastali znów jakichś osobników, którzy rzucili na salę około godz. 11 — 11.30 wiecz. 8 szkiełek z kwasem solnym, lecz dzięki energii naszej milicji, nie powtórzyło się to więcej.

POW. OLKUSKI.

Zwyczajem lat poprzednich w Olkuszu i powiecie i w tym roku lud pracujący uroczystie świętował 1-szy maja.

O godz. 11 uformował się pochód około fabryki „Olkuski“ i przy dźwiękach muzyki ruszył w stronę miasta.

Do głównego pochodu, liczącego z górą 3 tysiące ludzi, przyłączyły się pochody z okolic Olkusza.

Od strony Rabsztyna przybył poraz pierwszy duży pochód chłopski z kilkunastu wsi z własną muzyką. Robotnicy powitali z zapalem przybliżający się pochód chłopski — muzyka odegrała „Czerwonego“.

Następnie przyłączyły się nowe pochody z Klucza, oraz Sławkowa i Bolesławia.

Ogromny, połączony pochód liczący 7 tysięcy osób, przeszedł głównymi ulicami miasta i o godzinie 12-ej wkroczył na Rynek.

Otworzył zgromadzenie przewodniczący O. K. R., tow. Mroźewski, poczem poseł Tow. Kwapiński omówił święto 1 maja i obecną ciężką sytuację ludu pracującego.

Następnie przemawiał tow. Pietrzak, poczem tow. Mroźewski odczytał rezolucję C. K. W., która jednogłośnie została uchwalona.

Po zgromadzeniu ruszył pochód w stronę Domu robotniczego, gdzie, po przemówieniach kilku towarzyszy, tow. Mroźewski zamknął uroczystość.

Wieczorem T. U. R. odegrał w Domu robotniczym sztukę „Pokonani zwycięzcami“ Szczelnie wypełniona sala, hucznymi oklaskami nagrodziła amatorów za wzorowe wykonanie ról.

WOLBROM.

Od samego rana nastroj świąteczny. Policja i kółnictwo rozpuszczają pogłoski, iż będą awantury. Pomimo tych niepokojów, ogromne masy ludu robotczego wyruszyły na rynek w pochodzie, przy dźwiękach muzyki.

Do zgromadzonych przemawiał tow. Kwiecień z Olkusza. Rezolucję C. K. W. przyjęto jednogłośnie.

**

Przez cały czas kwestarki i kwestarze zbierali na T. U. R.

Odraczanie służby wojskowej.

Min. Spraw Wewnętrznych, w porozumieniu z Min. Spraw Wojskowych, oraz Min. W. R. i O. P., zawiadomiło komisarza rządu m. st. Warszawy, że niebawem zostanie ogłoszone rozporządzenie, które, między inn. uprawni uczniów wszystkich klas miejskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Malarstwa w Warszawie do korzystania z odroczeń terminu odbycia służby w wojsku stałym na podstawie art. 57 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Wpływające ewentualnie podania o odroczenie, z tytułu studiów w wymienionej szkole — należy rozpatrywać już pod kątem widzenia mającego być ogłoszonego rozporządzenia.

Staraniem Warszawskiego Wydziału Kibiciego, odbędzie się dn. 17 maja b. r. o godz. 7 wiecz. w Teatrze Odrodzonym na Pradze przedstawienie p. t.

„Robert i Bertrand“.

Bilety w cenie od 30 gr. do 2,50 gr. nabywać można w Księgarni Robotniczej, Warecka 7, Warsz. Wyd. Kob., Leszno 53, codziennie od 7 do 9 wiecz., oraz na dzielnicach.

HENRI DUVERNOIS.

TALERZ*).

— Poczynając od jutra proszę budzić mnie dopiero o dziewiątej — rzekł p. Glaphte, gdy mu służąca przyniosła poranną porcję białej kawy.

Zaczem wyjaśnił z niejakim zawstyżeniem:

— Nie chodzę już do magazynu...

I po raz pierwszy w życiu skrzywił się p. Glaphte, skosztowawszy śniadania: kawa wydała mu się gorzka. Oto bowiem miał zaizolować mizernej doli wycofanego z interesów niefortunnego handlowca. Powoli, niedostrzeżalnym, a fatalnym postępem — podobnie jak dziurawa łódka napelniająca się wodą — niegdyś świetnie prosperująca firma: Hipoux — młodszy, Emil Glaphte i Fryderyk Tuval stoczyła się na dno bankructwa. Trzeba być śmiałym, przedsiębiorczym i iść z prądem epoki — gdy się handluje kółniczykami i krakwatami! Wymienieni zaś powyżej współnicy całą siłą rutyny opierali się nakałom karysnej mody. Musieli w końcu sprzedać sklep na bardzo niedogodnych warunkach. P. Hipoux — młodszy liczył sobie lat siedemdziesiąt dziewięć; z katastrofy zdołał dla siebie ocalić kromkę chleba, którą miał dogryzać w zapadłym kącie przedmieścia; tam przeglądał swe księgi rachunkowe ze wzruszeniem postarzałego poety odczytującego swe młodzieńcze utwory. „Bądź co bądź — to ja to zrobiłem!“ Pięćdziesięcioletni p. Fryderyk Tuval szczęśliwie spotkał na swej drodze zamożną wdowę, zaś p. Glaphte, doszczętnie zrujnowany, spoczął na łonie rodziny, tam wyglądając pocieszenia.

*) Przekład autoryzowany.

Bogu dzięki, miał jeszcze dla swej dumy ostatnią rezerwę, która zarazem stała się ostatnią dla bankruta rezerwą: oto syn jego Dezydery zarabiał dużo pieniędzy pracując w ubezpieczeniach; on to ocalił sytuację.

— Taki samiućki byłem w jego latach! — rozczulał się rodzic. — Ma, bestja, w żyłach prawdziwą kupiecką krew! Pakujcie ci polisę ubezpieczeniową, tak jak ja potrafiłem wepchnąć klientowi pół tuzina gotowych „muszek“: raz-dwa, i interes załatwiony.

Zgadzał się zresztą jaknajlepiej z tym synem, który pozostawał nieśmiały i uległy — mimo swe powołanie, potężną brodę i atletyczną budowę.

Ale — istniała pani Glaphte...

Gdy pan Glaphte przytulał do ścian swą szczupłą drobną postać i miłko faworyty, — pani Glaphte, rozłożysta i dzwonna, królowała bez zastrzeżeń. Z chwilą gdy mąż przestał reprezentować firmę — stracił w jej oczach wszelką rację bytu. Och, bynajmniej, nie zasypywała go wymówkami, lecz zato nie szczędziła mu wyrazistych i miażdżących bezwzględna pogarda spojrzeń. Wobec osób postronnych haftowała:

— Mąż wycofał się z interesów. Czuję się znużony. Cóż, lata idą, no i nie należy być zbyt ambitnym. Skoro ma się dość, aby bezpiecznie egzystować, nieprawdaż?..

Przy takich słowach błyskała groźnie oczami, jakgdyby miała przekonywać jakiegoś domniemanego oponenta. I ludziska przytakiwali, kiwając przytem głowami — zbyt sławpliwi i ochoczo, wyzyskując to, aby można było wierzyć w ich szczerość. Niemniej, dzięki staraniom Dezyderygo zdołała zachować mieszkanie, swój „four“, służącą i szwaczkę. Państwo Gle-

phte mieli jeszcze córkę Alinę, pannę już dwudziestosześcioletnią. Skutkiem leku, jaki w niej wzbudzała groźna rodzicielka, Alina nabyła dość przykrego przyzwyczajenia; był to pewien tic nerwowy: podnosiła lewe ramię przymykając przytem prawe oko. Sprawa wydania jej zamaż stawała się utrudniona wobec perspektywy, iż ilekroć np. mąż zwróciłby się do niej w salonie, doznałby wrażeń, że małżonka odpowiada mu lekceważącym wzruszeniem ramion a równocześnie sypie oko do którego z opodal siedzących gentlemanów. Defekt, który jedynie spory posag mógłby skompensować.

Tak rzeczy stały w tej rodzinie owego dnia, gdy, po załatwieniu długiego szeregu formalności związanych z likwidacją, p. Glaphte przeszedł w stan nieczynny. Nie śniąc oczekiwać na zbudzenie się połowicy, wyruszył na przechadzkę na Faubourg (Przedmieście) Poissinnière, bez laski, machając zlekka rękami, z niejakim uczuciem chmurnej i zaprawionej wyrzutami sumienia radości, jakiej doznawał niegdyś, przed pięćdziesięciu laty, gdy uciekał z klasy „na wagar“. Zatrzymał się przed zbiegowiskiem wokół leżącego na jezdni konia dorozkarskiego. „Paryż — to raj dla kobiet a piekło dla koni!“ — zwierzył ten litosierny aforyzm sąsiadowi, który nic nie zrozumiał, ile że był cudzoziemcem. Zaczem ruszył w dalszą wędrowkę, bez celu, i, nie ważąc się siaść na tarasie kawiarni, wstał do jakiegoś małego baru, gdzie melancholijnie wysączył szklaneczkę kawy i przeczytał gazetę.

Nadeszła wreszcie pora drugiego śniadania. Trzeba było wracać do domu. W jadalni zastał p. Emil żonę, córkę i syna; wszyscy siedzieli już przy stole i czekali nań. Pani Glaphte ofuknęła go:

— Spóźniłeś się! Nigdy ci się to nie

zdarzało! Siadaaj; ręce sobie umyjesz innym razem.

Zabrała się do krajania baraniny. Wybrawszy piękną porcję, podała ją Dezyderemu.

— Podaję mu pierwszemu, oznajmiła: on pracuje, nie ma czasu do tracenia.

Pan Glaphte zbladł, tknięty w najczulszy punkt. Powstrzymał się jednak od protestu.

— Dla mnie malutko, Leosiu — bąknął: nie jestem głodny.

Nie usłyszał żadnego komentarza, nie zapytano go o zdrowie. Dezydery wyglądał zażenowany; Alina zapamiętała mamewowała lewym ramieniem! pani Glaphte, sztywna jak posąg Sprawiedliwości, posilała się. Biedny p. Emil poczuł się nagle tak podupadłym, tak opuszczonym, że mu się na płacz zebrało...

— Podaj faszolkę panu Dezyderemu, — zakomenderowała pani Glaphte służącej — my mamy czas, a panu teraz również się nie spieszy.

Tak więc go degradowano! Uważano go za jakąś *quantité négligeable* (coś niegodnego uwagi)!

Po obiedzie p. Emil wyciągnął się na kanapie i zasnął. Służba, przerywana koszmarami, potwała do godziny czwartej. Wtedy wyszedł na miasto, obejrzał sklepy na bulwarach, około szóstej zaś wstąpił znów do baru; tam przysłuchiwał się z lubością rozmowom na tematy handlowe. To samo ponowiło się nazajutrz i następnych dni. Według powszechnego sądu, umysł jego słabnął. Powtarzał po dziesięć razy te same zdania, częstował otoczenie wciąż temi samymi anegdotami, które zazwyczaj rozpoczynał od słów: „To zupełnie tak, jak...“ — mimo że to co opowiadał nie wiązało się wcale z tem o czem właśnie mówiono.

(Dok. nast.).

DROŻYZNA.

DROŻYZNA ROŚNIE.

W tygodniu od 25 kwietnia do 1-go maja zwyżka na rynku detalicznym uległa rozszerzeniu, objęła bowiem szereg towarów niewykazujących ruchu cen w tyg. poprzednim. Silniejsze zmiany cen stwierdzono mianowicie dla jaj (+ 1.1%), kartofli (+ 1.1%), chleba (pszeniczny + 4.2%), maki (+ 3.4%), niektórych gatunków kasz (manna + 4.8%), mięsa (baranie + 4.4%), kiełbasy (+ 3.0%), nabiału (masło + 4.4%), towarów kolonialnych (kawy + 4.3%) i warzyw. Zniżka w wysokości 2.0% zaznaczyła się tylko dla cen węgla.

Koszt żywności podniósł się w porównaniu z tygodniem poprzednim o 3.15% (tydzień poprzedni + 1.14%).

DROŻYZNA NA RYNKU MIĘSNYM.

W ub. tygodniu dokonano uboju około 1000 sztuk wołów. Zadnie mięso wołowe, pochodzące z uboju warszawskiego, sprzedawane było od 1.55 do 1.95 zł., przednie zaś od 1.30 do 2.30 zł. Dowieziono w stanie bitym z okolic podmiejskich około 500 sztuk. Ceny

zadniego mięsa wołowego z uboju zamiejscowego wahały się d 1.50 d 1.80 zł., a przedniego od 1.30 do 2 zł. za kg. wszystko przy b. mocnej tendencji spowodowanej z jednej strony masowym wywozem bydła do Gdańska i Austrii, oraz mięsa wołowego do Czech, z drugiej zaś upływem tak zw. okresu opasowego. Podroby od 70 do 90 gr., otoki od 1.50 do 2 zł.

Cieląt ubito w tym samym czasie około 600 sztuk, dowieziono zaś około 400. Mięso cielęce z uboju warszawskiego i zamiejscowego sprzedawano zadnie od 1.80 do 2 zł., przednie od 1.50 do 2 zł. również przy tendencji zwyżkowej.

Uboju baranów w ub. tygodniu nie dokonano.

Wieprzy ubito około 2000 sztuk, dowieziono około 500. Cena żywca wahała się od 2 do 2.50 zł. przy tendencji silnie zwyżkowej, wywołanej masowym wywozem wieprzy do Gdańska i Anglii oraz mięsa wieprzowego do Czech. Ceny mięsa wieprzowego, po ostatniej zwyżce, bez zmiany: słonina — 3.20 zł., sadło 3.60 zł., schab 3.20 zł., wieprzowina 2.60 zł. za kg.

Faszystowski parlament.

Rzym, 6 maja.

„Il parlamento e morto!“ (parlament umarł) — powiedział tow. Filip Turati, gdy w czerwcu 1924 roku zamordowany został Matteotti i prawie cała lewica postanowiła zbrojotoczyć faszystowski parlament, usuwając się na Awentyn.

I rzeczywiście: wystarczy pójść raz jeden na posiedzenie Izby Deputowanych, aby przekonać się o głębokiej prawdziwości i trafności tych słów.

Jak obraduje ta jedyna w swoim rodzaju instytucja prawodawcza?

W pięknej sali pałacu Montecitorio panuje nadzwyczajna „harmonia“.

Prawie wszystkie ławy obsadzone są przez faszystów. Z ramienia opozycji zasiadają w sali: komuniści, mała grupka liberałów Giolittiego, oraz garstka t. zw. kombatantów czyli faszystów - dysydentów, którzy odsunęli się od faszystów po zabiciu Matteottiego. Reszta zaś opozycji, to znaczy: socjaliści (reformiści i maksymaliści), popolarzy (ludowo - katolicki, demokraci społeczni, republikanie i liberali kierunku Amendoli — nie bierze udziału w pracach izby Jego Dyktatorskiej Mości...

Zachodzi pytanie: co właściwie robi ten parlament?

Zbiera się od czasu do czasu na krótką kilkutygodniową sesję, wysłuchuje kilku mów Mussoliniego oraz jego ministrów i uchwała przedłożone przez Rząd projekty ustaw. „Uchwalanie to polega na mechanicznym głosowaniu, gdyż dyskusji nie ma prawie żadnej. Przemawia referent ustawy oraz minister lub podsekretarz stanu i czasami jakiś faszysta zabiera głos, aby powiedzieć kilka frazesów lub zaśpiewać hymn pochwalny na temat „kwitnącego“ ładu faszystowskiego.

Zdarza się też czasem, że na trybunę wchodzi jakiś odważny opozycjonista: komunist lub liberał.

Specjalistą od tych występów jest komunist Maffi. Człowiek ten próbuje czasami przemawiać przeciwko faszystom, lecz rzadko mu się to udaje. Jesienią r. ub. Maffi chciał coś powiedzieć na temat zamachu Zamboniego. Ledwo zdążył kilka słów wymówić, rzucił się na niego słynny Roberto Farinacci i grzmął go pięścią w usta.

Parę dni temu Maffi znów spróbował szczęścia.

Zabrał głos podczas rozprawy budżetowej i mówił dosyć długo. Ba, dostąpił nawet takiego „zaszczytu“, że sam Mussolini zaczął z nim polemizować na temat stosunków w Rosji sowieckiej.

Niedługo jednak trwała ta idylla... Faszysta Starace podkradł się pod trybunę i nagle zręcznym ruchem wyrwał z rąk Maffiego plikę papierów, z których ten odczytywał różne notatki.

Sala wybuchnęła huraganem śmiechu. Maffi powiedział jeszcze parę słów, poczem opuścił trybunę. A faszystowski marszałek p. Casertano ani jednym słowem nie potępił wybryku deputowanego Starace.

Umyślnie przytoczyłem te dwa zajścia, gdyż sądzę, że w ten sposób polski czytelnik nabierze pewnego wyobrażenia o faszystowskim parlamentarystyce.

Oto w jaki sposób obraduje włoska izba deputowanych.

Chciałbym też zanotować pewien znamieny fakt. Kilka dni temu faszysta Finzi zgłosił wniosek skasowania parlamentu. Sam przez się wniosek ten jest bardzo logiczny, gdyż de facto parlament we Włoszech nie istnieje. Parlament, jak słusznie stwierdził tow. Turati, umarł, a to co się dzieje na Montecitorio nie ma nic wspólnego z parlamentaryzmem: to jakaś komedia, farsa czy parodia parlamentu. Parodia ta jednak potrzebna jest dyktatorowi, gdyż za wnioskiem Finziego padły zaledwie trzy głosy. Podczas posiedzeń parlamentu oczy wszystkich obecnych: zarówno z sali, jak z galerji, są zwrócone na Mussoliniego.

Siedzi on na pysznym fotelu, ustawionym w środku rzędu fotelików ministerjalnych. Głowę składa na oparciu fotelu, ręce spleta na piersi i trwa tak nieruchomo, jakgdyby pozował na jakieś cesza rzymskiego.

Gdy zbliża się ktoś do niego, to salutuje po rzymsku, podnosząc prawą rękę w górę, jakby chciał powiedzieć:

— Ave, Caesar! (Witaj, Cezarze).

Prezes ministrów wspaniałomyślnie podaje rękę interesantowi, rozmawia z nim chwilę, a gdy ten odchodzi, to znów żegna swego władcę rzymskim ukłonem.

A Mussolini znów zastyga w nieruchomej pozie. Chwilami wygląda jak posąg z brązu. Twarz i głowę ma rzeczywicie piękną, lecz gdy wstaje, to postać jego traci niemal cały urok. Tęgi, wzrostu zaledwie średniego, niezgrabny i niepozorny.

Ciekawe, że gdy Mussolini opuszcza salę posiedzeń, to dziewięćdziesiąt procent publiczności opuszcza galerje.

Publiczność ta przychodzi nie poto, aby przysłuchiwać się obradom, lecz poto, żeby zobaczyć lub usłyszeć Mussoliniego. Balbo.

Zmiana terminu Konferencji Emigracyjnej.

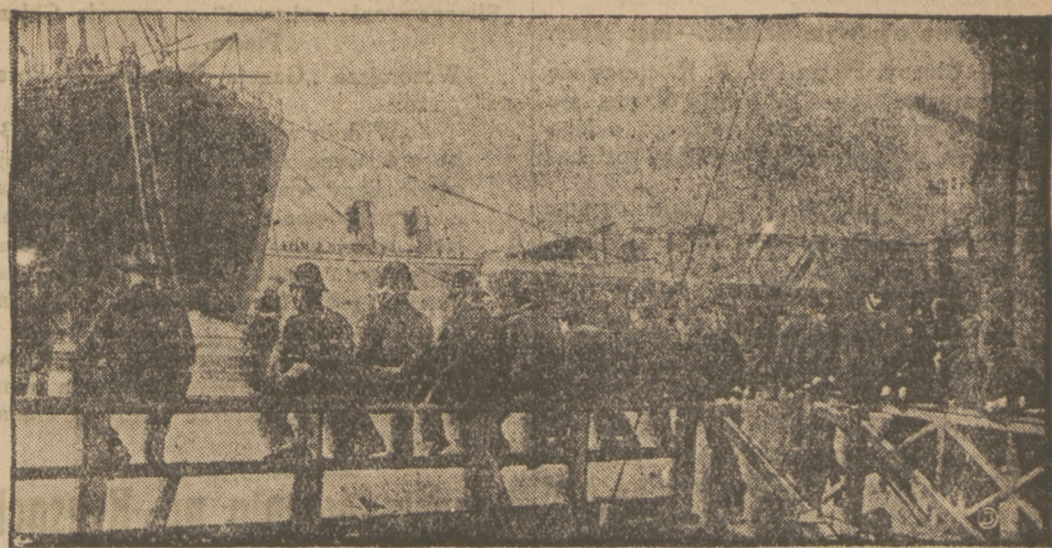
Konferencja Emigracyjna, która miała się rozpocząć w dn. 17 b. m. w Londynie, została odłożona do dn. 22 b. m.

Kronika zagraniczna.

ZGON TOW. OLSENA.

W Kopenhadze zmarł tow. Marcin Olsen, długoletni przewodniczący duńskiego związku stow. zawodowych, znany i ceniony daleko poza granicami Danji, jako działacz robotniczy.

Olsen przed kilku laty złożył stanowisko przewodniczącego duńskich zw. zaw., do ostatka jednak piastował mandat poselski. Zmarł w wieku 73 lat.



Strajk powszechny w Anglii.

Policja strzeże portu angielskiego.

Faszyści z P. P. P. przed sądem.

7-MY DZIEŃ ROZPRAWY.

14-LETNI ŚWIADEK.

Zabawny incydent rozpoczął wczorajszą sesję, gdyż przed sądem stanął przerażony świadek Gajewski... lat 14. Na wniosek prokuratora zdecydowano odesłać nieletniego świadka zawezwanego chyba przez pomyłkę i ponownie zawezwać prawdziwego świadka Gajewskiego, który jest starszy o całe lat 30.

SKUTKI ZNAJOMOŚCI NA NOWYM ŚWIECIE.

Św. gen. dyw. Prokopowicz poznał Gorczyńskiego 1923 r. na Nowym Świecie. Gorczyński oświadczył, że w listopadzie 1923 r. wybuchnie rewolucja wobec czego „dobrzy obywatele“ pod wodztwem Pękosiławskiego przygotowują kontrrewolucyjną organizację. Św. zaprosił organizatorów P. P. P. do siebie, jednak nie wstąpił do organizacji bo „był jedną nogą za grobem“. W sierpniu 1923 r. św. był dwukrotnie na „herbatce“ P. P. P. raz u ks. Oraczeńskiego, drugi raz u gen. Macewicza. Byli tam również gen. Żukowski i gen. Wroczyński. Pękosiławski mówił zebranym, że do P. P. P. należą posłowie i ministrowie. Gen. Wroczyński utrzymywał, że P. P. P. jest org. podejrzaną i nawet św. przed nią przestrzegał.

ŚW. KTÓRY SIĘ LATWO WZRUSZA.

Ks. Antoni Kaim: Na prośbę kap. Michałowskiego zgodził się św. odbierać przysięgi, bo w rocie przysięgi nic nie znalazł... antykatolickiego, lub nie moralnego. Jednakże św. zdziwiła w przyszłości groźba kary śmierci w razie zdrady. Świadek, znalazłszy w kościele młodzież ustawioną w ordynku „wzruszył się“ i wygłosił mowę. Św. zaprzysięgał 2 razy.

Mroczkowski, świadek odwodowy Pękosiławskiego, głosi hymn pochwalny na cześć przywódcy faszystów.

To samo mniej więcej, głosem pobożnie ściszonego mówi św. Kotkowska.

CO MÓWI PRZODOWNIK POLICJI.

Przod. pol. p. Marjan Szreter zawiadomiony o dziwnym zebraniu w lesie pod Wawrem, zjawił się tam i zażądał wylegitymowania się. Zebrani podali się za członków „Sokola“, ponieważ nie mieli pozwolenia na urządzenie zebrania, św. wezwał ich do rozejścia się.

WYBÓR KRÓLA W KACZYM DOLE.

Zebrani nie zrezygnowali ze zbiórki, bo udali się do Kaczego Dołu, gdzie p. Pękosiławski wygłosił przemówienie. Oświadczył, że jest trzech kandydatów na króla (św. niestety nie pamięta

Zamiast „inspekcji“ — kara!

Zabawna przygoda chadeckiego „prezesa“ kolejarzy.

Kręci się wśród kolejarzy prawdziwie operetkowy „związek“ chadecki p. n. „Chrześcijański związek drużyn konduktorskich“ założony w okresie wyborów ostatnich przez... ks. Adamskiego... Prezesem tego „związku“ jest niejaki Krajewski, z zawodu podobno kelner obecnie — dzięki wpływem ks. Adamskiego za którym swego czasu nosił mszał i kropidło — konduktor kolejowy...

Otóż pan „prezes“ Krajewski, uważa się za figurę nie byle jaką... Więc gdy ma w drodze jechać, na „objazd agitacyjny“ posyła na dworzec „swego woźnego“, by mu w pociągu odpowiednie zarezerwował miejsce.

Niedawno temu wydarzyła się na tem tle zabawna przygoda.

P. Krajewski wyjechać miał na „inspekcję“ Kół swego „związku“. A był właśnie po, jak się później okazało, wcale, wcale sutej libacji, jakie często w tym „związku“ się zdarzają.

Utartym zwyczajem posłał „p. prezesa“ woźnego, by mu zapewnił odpowiednie jego godności, w pociągu pomieszczenie.

Woźny, także po libacji, wziął sobie swą doniosłą misję głęboko do serca i począł tak się w pociągu awanturkować, że konduktorzy, na żądanie podróżnych, musieli go z pociągu wyrzucić.

Niedługo potem przybył „sam p. prezes“. A że mu z czupryny mocno się kurzyło i w roli „dygnitarza“ traktującego „z góry“ i konduktorów i publiczność mocno przesolił, tedy skończyło się na tem, że przyszła policja i „p. prezesa“ zaprosiła na „inspekcję“ do aresztu, skąd go wypuszczono rano już... trzeźwego.

Policja, bez żadnego zgola respektu dla „pa-

nazwisk kandydatów) tylko trzeba na jednego z nich się zdecydować.

Ponieważ św. nie pamięta szczegółów sąd odczytuje niektóre ustępy z jego zeznań.

P. P. P. — MASONERJA.

Św. ks. Zegart nie tylko na prośbę Gorczyńskiego i Michałowskiego odbierał przysięgi, lecz nawet przerobił rotę przysięgi, bo miała ona zbyt świecki charakter. Św. zaprzętał zaprzysięgać dopiero na skutek wersji iż P. P. P. znajduje się pod wpływem masonów i żydów.

Tak samo ks. kapucyn Adamski odbierał przysięgi polki „Głos Lubelski“ nie ogłosił, że P. P. P. znajduje się pod wpływem masonów i żydów.

ZWOLENNIK FASZYZMU W SUTANNIE.

Ks. Wiśniewski dowiedziawszy się, że Gorczyński tworzy „wywrotową organizację faszystowską do walki z masonami i żydami“, zgodził się zaprzysięgać członków organizacji. Odebrał 6 przysięg od około 200 ludzi. W org. nie podobala mu się konspiracja, a w rocie przysięgi groźba kary śmierci. Na wniosek świadka punkt ten z przysięgi usunięto. Św. wiedział iż organizatorem P. P. P. chodziło „o rząd mocnej ręki a la Mussolini“. Przysięgali i wojskowi.

Św. Mąkowska — maszynistka przepisywała rozkazy i okólniki P. P. P. Pisane były one ręką Gorczyńskiego.

NIE BRAŁ NA SERJO.

Pos. Chaciński, aplikant sądowy, nie brał organizacji P. P. P. na serjo, choć p. Pękosiławski nieraz doń się zwracał „z rozmowami o P. P. P.“.

JESZCZE JEDEN „KOMENDANT“.

Św. Dąbrowski wstąpił do P. P. P. dzięki Poklewskiemu i został „komendantem oddziału“ w Mińsku Mazowieckim. Dał Gorczyńskiemu plany fortów cytadeli, które znalazł w swym mieszkaniu po odejściu Niemców.

Osk. Gorczyński komunikuje, że w planach tych poczynił cyfrowe nadpisy... które nie znaczą, bo zrobił je bez namysłu.

NA POLITYCE SIĘ NIE ZNA...

Św. Szelińska — zarządzająca hoteliku „Tow. Ochrony Kobiet“ wyraża się o Pękosiławskim dodatnio, stwierdza, iż na zebraniach Tow. mówił on o P. P. P. lecz nie pamięta co, bo ona „do org. nie należała i na polityce się nie zna“.

Św. Jenaszek tylko tyle powiedział, że był Halerczykiem i do organizacji nie należał.

Dzisiaj dalsze badanie świadków o godz. 10 r.

na dygnitarza“ protokół o jego pijackiej awanturze przesłała następnie sądowi, który zasądził Krajewskiego za pijaństwo na 50 zł. grzywny po udziale mu admonicji, że jeżeli jest się „prezesem“ tedy na „inspekcję“ wyjeżdża się w innym trochę stamie...

Tak załośnie skończyła się „inspekcja“ pana Krajewskiego.

Konduktor.

Sprawy skarbowe.

Jak wpływały podatki w kwietniu.

Według sporządzonego przez Min. Skarbu zestawienia tymczasowego wpływów z danin i monopolu, podatki bezpośrednie przyniosły w pierwszej dekadzie kwietnia r. b. 6,3 miliony złotych, w drugiej dekadzie 11,8 milionów złotych, w trzeciej zaś 25 milionów złotych.

Podatki bezpośrednie przyniosły w pierwszej dekadzie 2,5 milionów złotych, w drugiej dekadzie 3,2 milionów złotych, w trzeciej dekadzie 2,9 milionów złotych.

Cła przyniosły w pierwszej dekadzie kwietnia 3,5 milionów złotych, w drugiej 3,8 milionów złotych, w trzeciej 9 milionów złotych.

Oplaty stemplowe dały w pierwszej dekadzie kwietnia 3,6 milionów złotych, w drugiej dekadzie 3,4 miliony złotych, w trzeciej dekadzie 2,9 milionów złotych.

Monopole przyniosły w pierwszej dekadzie kwietnia 13,3 miliony złotych, w drugiej 11,9 milionów złotych, w trzeciej 15,2 milionów złotych.

Ogółem daniny publiczne i monopole przyniosły w pierwszej dekadzie kwietnia 29,4 miliony złotych, w drugiej 34,2 miliony złotych, w trzeciej 55,2 miliony złotych.



Proces szpiegów angielskich w Paryżu, którzy dostarczali wiadomości o lotnictwie wojskowym francuskim

PRZEGLĄD PRASY.

Prasa rządowa o nowym Rządzie.—Inne głosy.

Prasa Chjeno, Piasta i N. P. R. cieszy się — rzecz zrozumiała — ze swego Rządu, ale opinia jej o samym Rządzie, jakoteż o jego zadaniach na przyszłość jest całkiem rozbieżna.

Ale czy Chjeno - Piast jest wogóle Chjeno-Piastem? Pytanie to musi sobie zadać N. P. R., zabkującą dopiero chjenka i odpowiadającą buńczucznie:

„Nie jest to i — dopóki N. P. R. tam zasiada (II) nie będzie jednostronny rząd prawicy”.

ale — dodajmy od siebie — wszechstronny Rząd reakcji. „Głos Codzienny” traktuje przytem p. Jankowskiego, jako ministra, który wraz z min. Chądzyńskim miał otrzymać od „zespołu rządowego” gwarancję, że „zasady demokracji społecznej” będą należycie zabezpieczone.

Tymczasem „Dwugroszówka”, chwalać sobie nową większość, jako „wypóbowaną” już zapowiada mętnie nową „orejntację”, nie wyglądając bynajmniej na to, by miała się opierać na „zasadach demokracji społecznej”.

„Doświadczenia ostatnich miesięcy wykazały dobitnie, że zagadnienie sanacji nie kończy się na arytmetyce budżetowej lub walutowej. Zagadnienie to sięga wszędy i w głąb do podstaw naszego życia gospodarczego i wymagać będzie nowej orientacji w wielu kapitalnych sprawach, nie związanych ściśle z polityką skarbową”.

Monarchistyczna podpora nowego Rządu „Warszawianka”, zapatrzona w „przykład Italii” i Anglię (gdzie od tygodnia trwa strajk milionów robotników!), poucza:

„Widać wszędzie wielki wysiłek, by wyjść z mętnych pojęć i lekkomyślnych podcinań życia gospodarczego i społecznego, jakie zaczęły się szerzyć pod wpływem znuzenia powojennego i podziemnych knoń bolszewickich. Budzi się tętno, umiarkowanie, trzeźwość, obrota wytwórczości, ładu państwowego, powagi władzy”.

I to wcale nie wygląda na gwarancje zabezpieczenia „zasad demokracji społecznej”, o czym tonem megalomańskim, a zarazem nawiśnie belkoce N. P. R.

Zupełnie zawrotny rozmach bierze organ premiera Witosa „Echo Warszawskie”:

„Potrzeba nam zdecydowanego na stulecia (!) obliczonego programu i potrzeba nam ludzi, którzy w każdej chwili i sytuacji, część tego programu będą przeprowadzać”.

Czyżby exposé p. Witosa również było obliczone na stulecia?

O wiele skromniejszy i trzeźwiejszy jest „Kurjer Warszawski”.

„Rząd, który jest skromny w swych ambicjach, który nie zakreśla sobie za dużo, ale który w tem, co myśli i czyni, okazuje konsekwencję i wytrwałość — taki rząd budzi poszanowanie nawet w swych przeciwnikach”.

Ta sama gazeta, utożsamiając większość reakcyjną z demokracją, pisze:

„Pamiętajmy zaś, że jego (t. j. rządu p. Witosa) niepowodzenie rozpoczęłoby dobę szukania dróg wyjścia, nie mających już nic wspólnego z demokracją, powiedziałby otwarcie dobę awantur”.

Prawie słowo w słowo to samo pisał „Kurjer Warsz.” trzy lata temu, za pierwszego Rządu Chjeno-Piasta. I wtedy przestrzegał, że to ostatnia próba rządów parlamentarnych i demokracji. Demokracja przeżyje szczęśliwie i drugie wydanie Chjeno - Piasta.

Nagły przypływ młodości do parlamentaryzmu poczuła w sobie faszystowska „Rzeczpospolita”, która jeszcze kilka dni temu obrzucała błotem Sejm, a stale głosi chwałę Musoliniego.

W końcu jeszcze jeden objaw „harmonji” w rodzinie: „Echo Warszawskie” domaga się, by „zapoczątkowany szczęśliwy kurs polityki zagranicznej” był utrzymywany, tymczasem „Kurjer Polski”, witając b. przychylnie gabinet p. Witosa, pisze coś wręcz przeciwnego:

„Chodzi tylko o gruntowną rewizję metod naszej polityki zagranicznej. Te metody, które stosował p. Skrzyński, wpatrzony ślepo w Genewę i powtarzający za angielskimi mężami stanu pacyfistyczny względnie pseudopacyfistyczny (jeśli chodzi o Anglię) pacierz, nie były szczęśliwe”.

A wiadomo, że nie tylko „Kurjer Polski”, lecz przedewszystkiem dubadecy i prawica wogóle nie jest zadowolona z kursu polityki p. Skrzyńskiego.

A organ p. Witosa każe budować program na stulecia!

Z pism opozycyjnych „Kurjer Wieczorny” ostro rozprawia się zarówno z „rewolucyjnym” sposobem dojścia do władzy nowego Rządu, jako też samym Rzędem.

„Nowy Kurjer Polski” wbrew „Dwugroszówce”, twierdząc, że nowy Rząd stanął na twardym gruncie, widzi w Rządzie p. Witosa raczej nowe przewidywanie i szczególnie krytycznie odnosi się do p. Smółskiego.

„Nasz Przegląd” stwierdza, że nowy gabinet jest właściwie dotychczasowym kadłubem, zrekonstruowanym w kierunku prawicy i wyraża „najpoważniejsze zastrzeżenia i obawy” w stosunku do p. Smółskiego, St. Grabieckiego i Zwierzyńskiego.

CURIOSA.

„Sfinansowanie rokowań” w sprawie Chjeno-Piasta.

Wczorajsza „Gazeta Warszawska Poranna” pisze:

„W dniu wczorajszym około godz. 3-ej po poł. wydaliśmy dodatek nadzwyczajny zawierający wiadomości o doniosłym fakcie sfinansowania (podkreślone przez nas, Red. Rob.) rokowań w sprawie utworzenia nowego rządu i przedstawienia listy nowego gabinetu do podpisu Prezydenta Rzeczypospolitej”.

Ten tak trafny błąd zęcerski (sfinansowania — zamiast sfinalizowania) odsłania mimo woli prawdę o charakterze rokowań chjeno-piastowych!

Prześladowania na Kresach.

Dn. 5 b. m. tow. Goganiowi wręczono dwa akty oskarżenia z art. 129 p. 4 i 6 K. K. za mowę, ogłoszoną na wiecu we wsi Rokitno, pow. łuninieckiego i za wydanie odezwy w imieniu Poleskiego Okr. Wydz. Wiejsk. PPS. w sprawach organizacji.

Tow. Gogani nadal pozostaje pod nadzorem policyjnym. Dowodu osobistego mu dotychczas nie zwrócono.

Zgon tow. Maciejewskiego w Lesznie.

Szykany na pogrzebie.

W dn. 4 b. m. zmarł na gruźlicę w Lesznie tow. Maciejewski Ignacy, członek miejscowego Komitetu Rob. P. P. S., w 47 roku życia.

Zmarły cieszył się powszechną sympatią miejscowych towarzyszy i wszystkich, którzy go znali; był jednym z założycieli miejscowego komitetu i dzielnym, ofiarnym Jego członkiem.

Kiedy miejscowy proboszcz dowiedział się, że w pogrzebie tow. Maciejewskiego towarzysze z P. P. S. poniosą wieniec z czerwonymi wstęgami, postanowił do tego nie dopuścić.

Zajął się tem gorliwie zawiadowca parowozowni, p. Schneider i przywołał w czasie służby przewodniczącego komitetu, któremu polecił wpłynąć na ogół członków, aby odstąpili od tego zamiaru, gdyż, jak twierdził, „jest to niezgodne z kościołem, religią” i t. p. Wobec stanowczej odmowy towarzyszy, groził nawet policją!

Kiedy zgromadzono się na miejscu, skąd miała odbyć się ekspozycja zwłok, p. Schneider przystąpił do delegacji, która stała z wiechem P. P. S. i zgóry oświadczył, że „zakazuje” niesienia wieńca w pochodzie; powołując się przytem na rodzinę, pomimo, że ta wogóle się tem nie zajmowała. Kiedy po przybyciu księdza to samo się powtórzyło i towarzysze nasi nie chcieli zgodzić się na żądanie księdza, ksiądz opuścił orszak, a za nim p. Schneider. Jeden z członków rodziny udał się na probostwo aby zainterwenjować, ale już żadnego z trzech księży nie znalazł.

Wobec tego odprowadzono zmarłego towarzysza bez księdza na cmentarz z wieńcami pracowników warsztatowych P. K. P. i P. P. S. na czele. Nad grobem wygłosił wzruszające przemówienie tow. Głowacki.

Pepesowicz.

Zarząd Tow. „Ulen et Co” w Lublinie wydał 20 robotników za świętowanie 1 maja!!

W Lublinie zdarzył się niesłychany skandal.

Na mocy umów zawartych z tow. Amerykańskim „Ulen et Co”, przez szereg gmin miejskich, administracja robót kanalizacyjnych w tych gminach została oddana całkowicie w ręce zarządów tego Tow.

I oto — panowie z „Ulen et Co” zaczęli panoszyć się bezkarnie na gruncie polskim, wyzyskując robotników, łamiąc ustawodawstwo robotnicze i t. p.

Bezczelność „Uleni” doszła do szczytu w Lublinie, gdzie przed kilku dniami Zarząd Towarzystwa wydał 20 robotników za udział w święcie 1 maja, bez terminowego wydalenia, oraz groził, że ten sam los spotka w ciągu bieżącego miesiąca jeszcze 250 robotników.

A jednocześnie w biurze tego Tow. rozlecia się oficjalnie odezwa faszystowska; agitacja za wstępowaniem w szeregi „Straży Narodowej” i t. p. Jak donosi „Ziemia Lubelska” pewien dozorca, rozlepiając te odezwy, wyraził się do robotników: „w tych dniach rząd się zmieni, a jeżeli nie pójdziecie za naszymi, to my was zamknijemy w więzieniu”. Tego rodzaju agitację uprawia się zupełnie jawnie i za to zarząd „Uleni” nikogo nie karze.

Jest to absolutnie niedopuszczalne, aby zagraniczny kapitalista mógł bezkarnie łamać obowiązujące w Polsce prawa! Bezprawnie wydalenia robotnicy muszą być z powrotem przyjęci do pracy!

ZBIÓRKA 1-SZO MAJOWA.

Zarząd Główny T. U. R. zwraca się do Oddziałów T. U. R. oraz Komitetów zbiorczych 1-szo majowej o jaknajśpieszniejsze nadsyłanie, w myśl rozesłanych okólników, protokółów z przeprowadzonej zbiórki i o wpłacanie pieniędzy.

KRONIKA PARLAMENTARNA.

ODROCZENIE POSIEDZENIA SENATU.

(PAT.). Posiedzenie Senatu wyznaczone na dzień 12 b. m. marszałek Senatu, na wniosek większości klubów senackich odroczył. O wyznaczeniu nowego posiedzenia nastąpi specjalne zawiadomienie.

N. P. R. ZAPRZECZA.

W niektórych organach prasy pojawiły się wiadomości o możliwości secesji niektórych posłów z klubu N. P. R., którzy nie godzą się na politykę wleczenia się w ogonie Chjeno-Piasta.

W związku z temi wiadomościami NPR. ogłosiła komunikat, w którym twierdzi, że uchwały N. P. R. na Radzie Naczelnej „zapadły przygniatającą większością głosów”.

Komunikat ten wcale sprawy nie wyjaśnia. W wiadomościach, jakie pojawiły się w prasie, nie było wcale mowy o secesji „przygniatającej większości z N. P. R.-u”, lecz o przygnięconej mniejszości, która w rozmowach z dziennikarzami wcale nie kryje swojego niezadowolenia z polityki pos. Popiela.

KRONIKA POLITYCZNA.

PIERWSZY CZYN RZĄDU P. WITOSA.

Oprócz „Kurjera Porannego” skonfiskowane zostały również za wydrukowanie wywiadu z Marszałkiem Piłsudskim, żydowskie pisma: „Hajnt” i „Moment”.

CHJENO - ENPEERO - PIAST OBEJMUJE WŁADZĘ.

Wczoraj w ciągu godzin przedpołudniowych nastąpiło objęcie władzy przez nowy Rząd.

O godz. 10 min. 45 urzędnicy prezydium rary ministrów z p. wiceministrem Studzińskim na czele pożegnali ustępującego premiera p. Skrzyńskiego.

O godz. 11 urzędnicy ministerjum spraw zagranicznych z p. Kajetanem Morawskim, nowym kierownikiem ministerjum, pożegnali p. Skrzyńskiego jako ustępującego ministra.

O godz. 11.30 członkowie dawnego gabinetu żegnali się z p. Skrzyńskim.

O godz. 12-ej p. Skrzyński przekazał urzędowanie nowemu premierowi p. Witosowi.

O godz. 12.30 odbyło się pożegnanie ustępującego gabinetu z p. prezydentem Rzeczypospolitej i zaprzysiężenie nowego Rządu.

O godz. 1-ej p. premier Witos przyjechał do prezydium rady ministrów, gdzie p. Studziński przedstawił mu urzędników.

W min. spraw wewnętrznych odbyło się wczoraj pożegnanie Min. Raczkiewicza.

PIERWSZE POSIEDZENIE CHJENO-ENPEERO-PIASTOWEGO RZĄDU.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 11 maja r. b. załatwiła szereg spraw, związanych z ukonstytuowaniem się rządu i zatwierdziła istnienie powołanego przez rząd poprzedni komitetu do zwalczania bezrobocia, w składzie sześciu ministrów.

„CHJENO-PIAST” WITA SIĘ Z OFICERAMI.

Wczoraj po mieście rozeszły się wieści o represjach stosowanych przez Rząd p. Witosa w stosunku do oficerów Piłsudczyków. Kilku oficerów podobno aresztowano. Rozeszła się wieść o aresztowaniu gen. Dreszera i pułk. Rożena, sprawdziliśmy jednak, że aresztowań tych zaniesiano.

Do Komendy miasta ściągnięto, jak opowiada, jedną kompanię piechoty, która stoi pod bronią. Ponoć także zarządzono pogotowie wojskowe.

Zapytana przez nas Komenda miasta, przez usta oficera dyżurnego oświadczyła, że nie jej nie wiadomo o aresztowaniach i o zarządzaniu pogotowia.

PRZYSZLY MIN. SPRAW ZAGR.

Podpisana przez p. Prezydenta Rzplitej lista gabinetu Witosa, ułożona naprędce w restauracji „pod Bachusem” nie zadowala — jak się okazuje — jej twórców. Gabinet nie jest utrzymany w stylu. W komplecie rządowym raz twórców Chjeno-Piasta obecność kierownika Min. Spr. Zagr. p. Morawskiego, który nie jest ani endelkiem, ani piastowcem, ani enpeerowcem, chociaż konserwatystą z przekonaniami społecznymi.

W najbliższym czasie na stolcu ministra spraw zagranicznych ma zasiąść albo obecny poseł w Bukareszcie p. Wielowiejski, b. członek Komitetu Narodowego w Paryżu, albo sam „mistrz” Roman Dmowski.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU.

UCIECZKA OSKARŻONEGO O SZPIEGOSTWO Z SALI SĄDOWEJ.

Kraków, 10 maja.

Od wtorku, 4 b. m., toczyła się przed trybunałem sądu wojkowego w Krakowie, przy ul. Montelupich rozprawa tajna przeciwko Oskarowi Hossemu, byłemu urzędnikowi wojskowemu i kap. Zwierowskiemu, oskarżonym o zbrodnię szpiegostwa. Sprawa ta głośna jest już od 4-ch lat i znana pod nazwą „afery szpiegowskiej Hladisza”. Przed 4-ma laty rozprawa ta zakończyła się skazaniem urzędnika wojskowego Tabora na 10 lat ciężkiego więzienia; u. w. Hosse oraz kap. Zwierowski zostali wtedy uwolnieni.

Najwyższy sąd wojskowy zniósł atoli ten wyrok i polecił przeprowadzić ponownie rozprawę. Na skutek tego zarządzenia toczyła się obecna rozprawa, która w piątek 7 b. m. została przerwana sensacyjnym wypadkiem.

Oto przybyły jak zawsze na rozprawę urzędnik wojskowy Hosse przed rozprawą, pozostawiając płaszcz i łaskę w budynku sądowym, wydał się z sali rozpraw i od tej chwili ślad za nim zaginął.

Wszelkie poszukiwania Hossa dotychczas okazały się bezskuteczne. Rozprawę odnośnie Hossego przerwano aż do ustalenia jego losu, zaś sprawa kpt. Zwierowskiego została wyłączone i w dn. 10 b. m. zapadł wyrok uwalniający kpt. Zwierowskiego od winy i kary.

SKANDAL Z CENZURĄ KRAKOWSKĄ.

W miejskim teatrze im. Juliusza Słowackiego, wystawiono „Świętą Joannę” Bernarda Shawa. Premiera tego dzieła była opóźniona przez barbarzyńskie stanowisko cenzury krakowskiej, która dokonała tyłu skreśleń, że dyrektor Trzcński wolał, narazie zrezygnować z wystawienia sztuki, granej już poprzednio bez żadnych trudności w Warszawie i we Lwowie, — niż dopuścić do skandalu artystycznego. Nie chcąc jednak dać za wygraną, dyr. Trzcński wniósł za pośrednictwem Dep. kultury i sztuki sprzeciw do Min. Spraw Wewnętrznych, domagając się uchylenia decyzji krakowskiego cenzora. Sprawa ciągnęła się kilka tygodni, aż wreszcie, na skutek urgensów dyr. Trzcńskiego, Ministerjum przychyliło się do jego żądań i pozwoleń na wystawienie „Świętej Joanny” bez skreśleń cenzuralnych.

ZJAZD DELEGATÓW OKRĘGOWEGO ZW. KAS CHORYCH W ŁODZI.

Ubiegłej soboty odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgowego Zw. Kas Chorych woj. łódzkiego, pod przewodnictwem tow. Danilewicza, na którym uchwalono zwołać doroczną zjazd delegatów na dzień 4 lipca.

RUCH ROBOTNICZY W ŁAZACH.

Miejscowość Łazy należy zaliczyć do największych w Polsce sortowni (stacji towarowych), gdzie jest zatrudnionych z górą 1000 kolejarzy. Prócz tego znajduje się tu cementownia „Łazy”, 2 ogólnie i tartak.

Tutejsze koło Z. Z. K. liczy 700 członków. Wpływy P. P. S. są ogromne, co uwidoczniło się w dniu 1-go maja.

Od dziesiątków lat nie wdziano w Łazach tak wielkiej manifestacji pierwszomajowej. Tow. Frank prezes koła Z. Z. K. i tow. Duda, wiceprezes, zabierają się do pracy nad odbudową placówek robotniczych.

W krótkim czasie rozpoczynają budować gmach „Domu Ludowego”, na który już mają gotówki 70 tys. zł i pod który plac jest już zakupiony.

W dniu 28 marca r. b. odbył się tu imponujący wiec P. P. S., na którym przemawiał tow. poseł Stańczyk o sytuacji politycznej i gospodarczej kraju. Uchwalona została rezolucja, omawiająca wiele postulatów związanych z kolejnictwem, domagająca się rozwiązania obecnego Sejmu i rozpisanie nowych wyborów, na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej.

K-k

Listy do Redakcji.

W Nr. 127 „Gazety Warszawskiej Porannej” w artykule „W prasie sowieckiej o Polsce” — jest notatka, jakobym napisał do „Izwestji” artykuł p. t. „Sytuacja mniejszości narodowych”.

Wobec tego niniejszym podaję do wiadomości publicznej, że „Izwestji” nigdy nie czytałem i nie czytam i że do tychże „Izwestji”, ani do jakiegokolwiek innego pisma rosyjskiego nigdy żadnych artykułów nie pisałem, ani nie zamierzam pisać.

Andrzej Waleron, poseł na Sejm.

Czasopisma nadesłane.

Iskry, nr. 21 otwiera artykuł B. Dyakowskiego „Jak się odbywa wybuch wulkanu”. W dalszej treści opowiada S. Studnicka anegdotę z życia szkolnego „Gdzie inspektor?”. A. Oppman prowadzi dalej opowiadanie o „Zaczarowanej królowej”. Całości dopełniają zrytki rubryki.

„Przegląd Księgarski” (Nr. 8) przynosi m. in. artykuł Wł. Raczkowskiego p. t. „Czytelnictwo w Polsce”. „Twórcą Ossolineum” i „Księgarz Wczorajszy” (Karol Królkowski — sylwetka emigracyjna). „Z życia księgarstwa niemieckiego”. „Przegląd czasopism”, oraz stałe rubryki informacyjne i redakcyjne.

Strajk powszechny w Anglii.

ROZMIARY STRAJKU.

Londyn, 11 maja. (PAT.). Związki zawodowe ogłosiły statystykę ruchu strajkowego, według której strajkuje obecnie 840.543 górników, 454.924 kolejarzy, 397.126 robotników transportowych, 153.952 robotników w fabrykach żelaza, 349.658 robotników budowlanych i 167.665 drukarzy.

Londyn, 11 maja. (PAT.). Ilość wychodzących dzienników zwiększyła się, jednakże dzienniki wychodzą w dalszym ciągu w zmniejszonej objętości, wynoszącej maksimum dwie kolumny. Zaopatrywanie miasta w żywność jest na ogół normalne. Mimo tendencji do podnoszenia cen nie ma żadnych ograniczeń z wyjątkiem dziedziny oświetlenia i opał, gdzie ograniczenia nie wprowadzono ze względów przeczności od czasu wstrzymania dostaw węgla.

REPRESJE.

Londyn, 11 maja. (PAT.). Policja przeprowadziła rewizję w biurach strajkowych syndykatów i skonfiskowała druki. Aresztowano 20 przywódców robotniczych, którzy zostali następnie uwolnieni za kaucję.

Sprawa reorganizacji Rady Ligi Narodów

OBRADY KOMISJI.

Genewa, 11 maja. (PAT.). Komisja do zbadania sprawy reorganizacji Rady Ligi Narodów prowadziła we wtorek 11 b. m. w dalszym ciągu ogólną dyskusję. Przedstawiciel Belgii, sen. de Brouckere wskazał na to, że zadaniem komisji nie jest podjęcie przekształcenia Rady Ligi Narodów, lecz rozwiązanie obecnego przesilenia. Mówca przemawiał przeciwko powiększeniu obecnej ilości stałych miejsc w Radzie, które utrudniałyby jednomyślność Rady. Natomiast de Brouckere wypowiedział się za powiększeniem 6 niestałych miejsc w Radzie do 8, przez co ilość niestałych członków przewyższałaby ilość stałych członków. Wreszcie delegat belgijski wypowiadał się za zasadą corocznego, ponownego wyboru niestałych członków Rady, którą to drogą byłoby usuwanie ci członkowie, których stanowisko nie cieszyłoby się uznaniem Zgromadzenia Ligi Narodów.

Przedstawiciel Niemiec ambasador Hoesch zaznaczył, że Niemcy muszą zachować rezerwę, która jednakże nie oznacza ich desinteresementu, lub nie docenia znaczenia pracy komisji.

Palacios — delegat Hiszpanii, wypowiedział się za powiększeniem ilości stałych miejsc w Radzie, przyczem zaznaczył, że rząd jego jest zwolennikiem jednomyślności w Radzie.

Przedstawiciel Polski, Sokół, podkreślił, iż jest rzeczą konieczną, ażeby stali członkowie Rady byli wyrazicielami moralnej potęgi oraz silnego przywiązania do Ligi Narodów i pokoju, a nie przedstawicielami potęgi wojskowej i gospodarczej; zresztą miejsce w Radzie nie oznacza przywileju, lecz odpowiedzialność.

Genewa, 11 maja. (PAT.). Na odbytym dziś popołudniu posiedzeniu Komisji reorganizacji Ligi Narodów delegat Brazylii Montarroyos przedstawił stanowisko swojego rządu. Prawne równouprawnienie wszystkich narodów wewnątrz Ligi Narodów i Rady Ligi — mówił Montarroyos — było zawsze zasadą stanowiska południowej i środkowej Ameryki, które ubolewały nad istnieniem różnicy pomiędzy stałymi niestałymi miejscami w Radzie. Delegat Brazylii stwierdza, że, niestety, przedstawiciel Urugwaju Guani uchylił się od popierania tego stanowiska łacińskiej Ameryki. W sprawie jednomyślności uchwalił Rady Montarroyos wypowiada się za jej utrzymaniem i występuje przeciwko pogładowi, że ilościowe wzmocnienie Rady doprowadzi

Możliwość przesilenia rządowego w Niemczech

Berlin, 11 maja. (PAT.). Pisma donoszą, że wczoraj późnym wieczorem odbyło się drugie posiedzenie Rady Ministrów, na którym wszyscy członkowie gabinetu wyrazili swą solidarność z kanclerzem, z czego pisma wyciągają wniosek, że w razie uchwalenia w parlamencie votum nieufności przeciw kanclerzowi cały gabinet pada się do dymisji. Ponieważ główne partie, od których zależy wynik debaty, nie powzięły jeszcze decyzji, przeto część prasy wyraża przypuszczenie, że głosowanie nad votum nieufności socjalistów odbędzie się dopiero jutro. Z komentarzy prasy powszechnej uwagę zwraca artykuł „Vorwärts”, oświadczający, iż socjal-demokracja, powziawszy postanowienie obalenia obecnego gabinetu, wyciągnie z tego kroku konsekwencje w sensie ewentualnego wzięcia udziału w utworzeniu gabinetu, opartego na koalicji lewicowej.

OBRADY REICHSTAGU.

Berlin, 11 maja. (PAT.). Dziś o go-

Podczas starć ze strajkującymi kilku policjantów odniosło rany.

OBRADY KIEROWNICTWA STRAJKU.

Londyn, 11 maja. (PAT.). Dziś w ciągu całego prawie dnia obradowały komitety wykonawcze górników. Również rada generalna kongresu Trade Unionów odbyła dziś posiedzenie.

ROZSZERZENIE STRAJKU.

Londyn, 11 maja. (PAT.). Rada Generalna Trade Unionów wezwała wszystkich mechaników-konstruktorów oraz robotników w stocznicach, z wyjątkiem robotników zatrudnionych w arsenałach i przedsiębiorstwach państwowych, do przerywania pracy z dniem jutrzejszym.

POMOC STRAJKUJĄCYM.

Ottawa, 11 maja. (PAT.). Sekretarz kongresu kanadyjskich Trade Unionów rozesał szereg telegramów do rad okręgowych, domagając się niezwłocznego przesłania do Ottawy składek pieniężnych dla dalszego przekazania ich na fundusz strajkowy angielski i poparcia robotników angielskich w przeżywanym przesileniu.

do osłabienia autorytetu Zgromadzenia Ligi Narodów.

MOWA MIN. SOKAŁA.

Genewa, 11 maja. (PAT.). Delegat polski Sokół, przemawiając na posiedzeniu komisji reorganizacyjnej, zastrzegł się, że pozostawia narazie na uboczu ważną kwestję, poruszoną przez Guanię, a mianowicie kwestię, w jaki sposób reorganizacja Rady Ligi ma być przeprowadzona pod względem prawnym. Delegat polski zaznaczył, że zgadza się z delegatem Włoch, iż wielkie mocarstwa są szkieletem Rady Ligi, niemniej jednak wpływ wielkich mocarstw w Lidze nie jest uwarunkowany wyłącznie ich potęgą materialną, wojskową i ekonomiczną, lecz ich organicznym związkiem ze wszystkimi problemami polityki światowej, przy równoczesnym dążeniu do utrzymania pokoju przy oparciu się o pakt Ligi Narodów. Z tej koncepcji wypływa, iż są państwa, których stała współpraca w Radzie Ligi jest właśnie dla tego konieczna, ponieważ są one najściślej związane z wielkimi zagadnieniami politycznymi, a tem samem utrzymanie pokoju jest w prostym stosunku do ich pozycji w Radzie Ligi Narodów.

OŚWIADCZENIE RZESZY.

Genewa, 11 maja. (PAT.). Przewodniczący komisji reorganizacyjnej Ligi Narodów oznajmił, że otrzymał od Stresemanna pismo, w którym przedstawione jest stanowisko reprezentanta rządu niemieckiego. Jak słychać pismo to stwierdza, że rząd niemiecki nie będzie się uważał za zwinającego postanowieniami komisji i wobec tego zastrzega sobie zajęcie w przyszłości odpowiedniego stanowiska.

PRZYJĘCIE PROJEKTU ANGIELSKIEGO.

Genewa, 11 maja. (PAT.). Komisja reorganizacyjna przyjęła za podstawę dyskusji projekt angielski, który proponuje: 1) wybierać na trzy lata niestałych członków rady, z pośród których jedna trzecia część byłaby wybierana jednego roku, jedna trzecia część — drugiego roku i jedna trzecia część — trzeciego roku, 2) członkowie wybrani nie będą mogli, w zasadzie, być wybierani ponownie przez okres trzyletni, następujący po wygaśnięciu ich mandatów, 3) w późniejszym czasie liczba członków wybieranych będzie 9, przy systemie wyborów reprezentacji proporcjonalnej; 4) przyszłe Zgromadzenie Ligi miało wybrać trzech członków Rady na trzy lata, trzech — na dwa lata i ewentualnie trzech na 1 rok.

dzinie 2 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie Reichstagu, poświęcone sprawie zatargu, jaki powstał z powodu rozporządzenia o barwach narodowych.

Socjalista tow. Breitscheid imieniem swego stronnictwa motywował wniosek w sprawie votum nieufności dla osoby kanclerza.

W odpowiedzi na mowę Breitscheida kanclerz wystąpił w przemówieniu, nieustannie przerywanym śmiechem i okrzykami opozycji, ze znanym już poprzednio z oświadczeń półrządowych argumentem, że rząd przez swe rozporządzenie zamierzał tylko złagodzić istniejący w społeczeństwie spór o barwy narodowe. Nadto kanclerz oświadczył, że rząd nie wprowadzi w życie wymienionego rozporządzenia przed dniem 1 sierpnia, pozostawiając czas dla opracowania ewentualnej ustawy, która ureguluje ostatecznie tę kwestję.

Po przemówieniu kanclerza, na wniosek centrum, odroczone rozprawy,

RUCH ROBOTNICZY Z życia partii.

C. K. W.

Dziś, o godz. 4-ej po poł. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Sekretariat Generalny
C. K. W. P. P. S.

W środę, dn. 12 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste. O godz. 6 (Wolska 44) posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o g 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota. O godz. 6 (Grójecka 59) posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniaków. O godz. 7, Solec 67, posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycka 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Pocztowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie komitetu.

Odwolanie. W czwartek, dnia 13 b. m. ogólne zebranie członków na N-Brudnie i zebranie koła Tramwajarzy na Jerozolimie nie odbędą się z powodu święta.

Koło Tramwajarzy P. P. S., „Starówka”. O g. 6 w lokalu dzielnicy, Rycka 6, odbędzie się zebranie koła.

W niedzielę, dn. 16 b. m.

ODCZYT. O godz. 11 rano w lokalu dzielnicy „Starówka”, Rycka 6, tow. Edward Zawadzki wygłosi odczyt n. t.: „Rząd czarnej reakcji w Polsce”.

Ruch zawodowy.

Strajk w litografii A. Ch. Gołubczyk, ul. Żytnia Nr. 20. W zakładach firmy „A. Ch. Gołubczyk” — wybuchł strajk. Powodem strajku jest zaleganie z wypłatami zarobków, które wynoszą około 8 tysięcy złotych na liczbę 15 pracowników. Nadmienić należy, że firma czynna była do wybuchu strajku na dwie zmiany.

Ruch. kult-oświatowy

WYCIECZKA WISŁĄ DO PŁOCKA, WŁOCŁAWKA, CIECHOCINKA I TORUNIA.

W dniach 23 — 25 maja organizuje Oddz. Warsz. T. U. R. wycieczkę 3-dniową (2 dni świąteczne, 1 powszedni) do Płocka, Włocławka, Ciechocinka i Torunia. Z Warszawy do Płocka i z Włocławka do Ciechocinka przejazd Wisłą, poza tym przejazdy kolejami. Wyjazd z Warszawy 22 maja na noc, powrót 26 maja wczesnym rankiem. Zwiedzane będą: W Płocku prastara katedra ze skarbcem, muzeum T-wa Naukowego, katedra Mariawicka i t. d.; we Włocławku: katedra, muzeum kujawskie, bulwary, fabryka celulozy; w Ciechocinku: warzelnia, tężnie, łazienki, urządzenia lecznicze, parki zdrojowe, ruiny zamku w pobliskim Raciążku; w Toruniu: kościoły, mury miejskie, parki i ogrody, ratusz, muzeum, zamek krzyżacki, zamek Dybów. Opłata za wycieczkę, obejmującą kosztą kolei, statku, noclegów i zwiedzania, wynosi dla członków T. U. R. 20 zł., dla nieczłonków 23 zł. Zapisy przyjmuje do dnia 17 maja w Oddz. Warsz. T. U. R., Jerozolimskie 6, codziennie od 5 — 7. Przy zapisie należy wnieść 5 złotych.

POPIS CHÓRÓW ROBOTNICZYCH

Jedną ze starszych placówek robotniczego ruchu kulturalno-oświatowego jest chór „Znicz” przy Zw. Gazowników, który stoi na b. wysokim poziomie artystycznym. Chór ten jest żywym przykładem, jak stała, systematyczna i umiętna praca może z surowego amatorskiego materiału stworzyć pierwszorzędne pod względem artystycznym, wartości. W ślad za nim i przy innych instytucjach robotniczych powstały zespoły śpiewacze, młodsze, ale też rokujące jaknajlepsze nadzieje.

By pracy tej dodać bodźca a zarazem popularyzować ją, tak w ruchu robotniczym pożyteczne placówki organizuje Oddz. Warsz. TUR. I-szy Koncert Chórów robotniczych. Przewiń się więc przez estradę sali Konserwatorium poraz pierwszy chór naszych klasowych organizacji zawodowych. Koncert urozmaicony będzie produkcjami solowymi artystów scen warszawskich między innymi wystąpi świetna artystka Opery p. Wermińska. Należy się spodziewać, że liczne rzesze robotnicze wypełnią salę po brzegi, tembardziej że i przystępna cena biletów (50 i 75 gr.) będzie tu ułatwieniem.

Koncert odbędzie się dnia 16-go maja o godz. 4 m. 30 p.p. w sali Konserwatorium, Okólnik 1, (koło Cyрку).

Bilety nabywać można codziennie od 5—7 p. p. w sekretariacie T. U. R. Al. Jerozolimskie 6, I piętro.

VIII PRZEDSTAWIENIE T. U. R.

W poniedziałek, dn. 17 maja, o godz. 8 wiecz. staraniem Oddziału Warsz. T. U. R., odbędzie się w Teatrze im. Bogusławskiego przedstawienie dla robotników po cenach znizowanych. Wystawiony będzie „Cyrułik sewilski” — Beaumarchais'ego w pierwszorzędnej obsadzie. Ceny od 25 gr. do 2 zł. 25 gr. Organizacje robotnicze nabywać mogą bilety codziennie w Sekretariacie T. U. R. od godziny 12 do 1 i od 6 do 7 wiecz.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedu. za 1—10.20
Franki francuskie za 100—32.05
Funtu angielskie za 1—49.60
Florenty holend. za 100—418.70
Kor. czesko-słow. za 100—30.82
Franki szwajcar. za 100—201.85
Korony austriackie za 100—147.07
Liry włoskie za 100—40.75

Obrót ogólny — 210.000 dolarów. Bank Polski pokrył całe zapotrzebowanie, a nawet gotów był jeszcze sprzedawać dewizy, nie było jednak odbiorców. Dolar gotówkowy w obrotach zagranicznych w tygodniu 10.25 — bez odbiorców. Rubel złoty 5.35 — 5.32 (obróć około 11,000 rubli złotych).

—:0:—

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.)

W Zakopanem rano było pogodnie, temperatura wynosiła 7°, najniższa z nocy — 4°

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 14°5, najniższa 0°8.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na południu zachmurzenie większe i możliwy przelotny deszcz, po południu dość pogodnie i ciepło (nocą słabe przymrozki na północy i północnym - wschodzie. Słabe wiatry południowe i południowo - zachodnie.

Pobór. W środę, 12 maja, w ósmym dniu poboru w Warszawie rocznika 1905, winni stawić się przed komisją poborową Nr. 1 (Dobra 72) poborowi, zamieszkali w 1 i 5 dzielnicach II komisariatu, przed komisją poborową nr. 2 (Praga, ul. 11 Listopada 15, koszar 36 p. p., budynek nr. 13) poborowi, zamieszkali w 7 dzielnicach III komisariatu, przed komisją poborową nr. 3 (ul. Huzarska 1, koszar 1 dywizjonu artylerii konnej, budynek nr. 29) poborowi, zamieszkali w 8 dzielnicach VI komisariatu, wreszcie przed komisją poborową nr. 4 (Praga, ul. 11 Listopada, koszar 36 p. p., budynek nr. 13) poborowi, zamieszkali w 6 i 10-tych dzielnicach XIV komisariatu.

Pomnik Zygmunta Noskowskiego. W niedzielę przed południem odbyła się na cmentarzu powązkowskim uroczystość odsłonięcia pomnika, po stawionego świeżo na mogile znakomitego kompozytora Zygmunta Noskowskiego.

Poświęcenia pomańki dopełnił prałat Szczygielski, przemawiali: prezes warsz. Tow. muzycznego ks. Seweryn Czetwertyński, prof. Niewiadomski, pp. Kacyński i J. Różycki.

Połączone pod dyktando p. Lachmana chóry „Lutni”, „Dudy”, „Harfy”, „Echa i drużyny śpiewaczej pracowników handlowych odśpiewały pieśni „Spowiedź powszechną” Szamotulskiego i „Sędzio wieczny” Moniuszki. Orkiestra policji państwowej pod kierunkiem p. Sielskiego odegrała marsza żałobnego Noskowskiego.

Na uroczystości reprezentowany był licznie polski świat artystyczny.

W sprawie zabezpieczenia emerytalnego pracowników Teatrów Miejskich. Prezydent Delegacji Zespołów Artystycznych Teatrów Miejskich m. st. Warszawy, w osobach pp. J. Śliwickiego, i J. Kotarbińskiego, złożyli na ręce Prezesa Rady Miejskiej sen. Balińskiego, w imieniu Zespołów Artystycznych Teatrów Miejskich, memoriał, dotyczący wniesionego przez Magistrat do Rady Miejskiej projektu statutu o zabezpieczeniu emerytalnym pracowników Teatrów Miejskich. Memoriał zawiera uwagi do rzonego projektu.

Kurs nauki wyrobów betonowych w Miejskiej Fabryce Betonów, Lipowa 1-a, wygłosi Inżynier Antoni Budny. Zapisy codziennie z wyjątkiem świąt w godzinach od 11 — 1-ej i od 6 — 8-ej przyjmuje Biuro Zarządu Zrzeszenia Spółdzielni Zredukowanych Urzędników i Pracowników w lokalu Świątkrzyska 17 m. 15. Kursy bezpłatne, po przesłuchaniu wykładów Zrzeszenie zapewnia szersze poparcie w zorganizowaniu warsztatu nie zależnej pracy wszystkim słuchaczom.

Czas trwania wykładów 3 — 4 tygodnie w godzinach popołudniowych od 5 — 6 i ¼ w poniedziałki, środy, piątki i soboty.

Głodomór w Cyrku. Dziś rozpoczyna w Cyrku głodomór Alfred Morano rekordowy post. Sensacyjne doświadczenie poprzedzi o 6-ej po poł. spisanie oficjalnego protokołu i zbadanie przez lekarzy w obecności władzy, prasy i publiczności, poczem nastąpi zamknięcie go do szklanej pawilonu i nałożenie pieczęci na zamki. Dozór nad głodomorem objęło Koło Medyków U. W., niezależnie jednak od kontroli fachowej publiczność sama mająca dostęp dniami i nocą za opłatą 1 zł. stanowić będzie samo przez się kontrolę. Studenci i ucząca się młodzież płacić będzie połowę. Ciekawe, jak też długo 23-letni Morano wytrzyma bez jedzenia i, czy pobije rekord wszechświatowy głodomowania wynoszący 44 dni?

KARY ZA LICHWĘ.

Kary za lichwę. Sąd do spraw lichwiarskich skazał 10 maja: 1) Jadwigę Wysokińską, właśc. sklepu galanterijnego przy ul. Przemysłowej 23, za pobranie nadmiernych cen za materiały piśmienne na 1 miesiąc bezwzględnej więzienia i opłaty sądowe, 2) Joska Kahana, właśc. piekarni przy ul. Nalewki 45, za pobranie nadmiernych cen za chleb na 2 tygodnie bezwzględnej więzienia i opłaty sądowe, nadto obydwójce na dwukrotne ogłoszenie wyroku na pierwszej stronie dwóch dzienników stołecznych, oraz wywieśnięcie sentencji sądowych na drzwiach wejściowych ich przedsiębiorstw na przeciąg dni 14, wreszcie 3) Wawrzyńca Windygę, właśc. sklepu spożywczego przy ul. Nowy Świat 62, za pobranie nadmiernych cen za kaszę krakowską na 50 zł. grzywny i opłaty sądowe.

Przesilenie rządowe w Belgii

Bruksela, 11 maja. (PAT.) Brunei i polityka na trudności przy formowaniu gabinetu.

Wyprawa Amundsena

Kingsbay, 11 maja. (PAT.). Amundsen ogłosił, że zamiarem jego nie jest dobiec do bieguna, lecz zbadać nieznane obszary między biegunem a Alaską.

Wielkie święto Amerykańskie. Wobec zbliżającej się daty zwrotu arkuszy adresowych, Komitet Obchodu 150-lecia Niepodległości Stanów Zjednoczonych spodziewa się, że Kierownictwa szkół nadesłają cały materiał do dnia 15-go maja, ażeby oprawa adresów mogła być na czas wykonana.

Adres Komitetu: Warszawa, Nowy Świat 72, Amerykańsko - Polska Izba.

ZEBRANIA I ODCZYT.

Odczyt. W czwartek, dn. 13 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w gmachu Zakładu Bakteriologicznego Uniw. Warsz. (Nowy Świat 19), odczyt d-ra K. Pomara n. t.: „Nerwice serca”.

Wstęp — 50 gr., dla studentów — wolny.

Z Tow. Biologicznego. We środę, odbędzie się o godz. 8-jej wiecz. posiedzenie Warsz. Oddz. Polskiego Tow. Biologicznego w audytorjum Instytutu Fizjologicznego Uniwersytetu (Krakowskie Przedmieście nr. 26).

Z Klubu Politycznego Kobiet Postępowych. W środę, 12 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu Klubu, ul. Chmielna 10 m. 1 odbędzie się zwykłe miesięczne Zebranie, na którym adw. Wiewiórska wygłosi referat: „O ustawodawstwie ślubów cywilnych i rozwodów w b. trzech zaborach”.

WYCIECZKI.

Ze Zw. Zaw. Prac. Zatr. w Handlu i Biur. Zielna 25, Komisja Kulturalno - Oświatowa zawiadamia, że w czwartek, dnia 13 maja r. b. odbędzie się wycieczka członków Związku do Wilanowa. Zbiórka w lokalu Związku o godz. 9 rano.

WYPADKI.

Upadek z IV piętra. Przy budowie kolonji im. Grottegera, przy ul. Belwederskiej nr. 17, podczas pracy, spadł z rusztowania z wysokości IV piętra murarz, 32-letni Stanisław Dąbrowski (Podchorążych nr. 13), którego ogólnie potłuczonego przewieziono Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

Zatrucie wiśniami. Zamieszkała z rodzicami w domu nr. 65 przy ul. Nowolipie 5-letnia Halina Kamińska, po spożyciu większej ilości przesyconych alkoholem wisien, zachorowała z objawami zatrucia. Pierwszej pomocy dziecku udzieliło Pogotowie.

Młody handlowiec powiesił się na kłamce w hotelu. Onegdaj w godzinach wieczornych, zgłosił się do portjera hotelu Londyńskiego (Nalewki 27) młody mężczyzna, prosząc o wygodny pokój. Dano mu pokój nr. 5. Gość przedstawił dowód osobisty na nazwisko Samuela Frühlisa, handlowca, po czym wyszedł na miasto. Wrócił dość późno i udał się na spocznik. Wczoraj rano, usłyszano za drzwiami nr. 5 rżenie i chrapanie. Przerazona służba otworzyła drzwi. Na kłamce, na ręczniku kołysał się Frühlisch — w agonji. Wezwano Pogotowie. Ale ratunek był spóźniony. Handlowiec już nie żył. Przyczyna rozpaczliwego kroku nie wyjaśniona.

Uderzenie nożem. Na ul. Tarczyńskiej, przed domem nr. 9 Stefan Figlarz, lokator tegoż domu uderzył nożem w lewą rękę 46-letnią Zofię Bałdygę (Barska nr. 6). Ranną opatrzyło Pogotowie. Figlarza aresztowano.

Bójka. Podczas bójki przy ul. Ogrodowej nr. 58, lokatorka tegoż domu, 16-letnia Janina Włodarczykówna, została dotkliwie poturbowana. Poszwankowaną opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Złodziejka w roli służącej. Stanisław Sowiński, właściciel magazynu wyrobów skórzanych przy ul. Szpitalnej nr. 4, przed trzema dniami w kontrolę służby w biurze miejskim przy ul. Jasnej zgłosił służącą, Natalję Jaskulską. Po trzech dniach nowa służąca, skorzystawszy z tego, że pp. Sowiński wyszli na spacer, w domu zaś pozostała dzieci, skradła biżuterję, wartości 1000 zł. i uciekła oknem na podwórze, ponieważ drzwi były zamknięte. Po okazaniu dokumentu Jaskulskiej w X komisariacie, pp. Sowiński dowiedzieli się, że jest to złodziejka i prostytutka.

Walka policjanta z awanturnikami. W czasie bójki kilku mężczyzn w parku Praskim interwenjował post Jan Balcer. Wówczas sprawcy bójki rzucili się na policjanta, pobili go i usiłovali rozbroić. Na pomoc nadbiegło kilku policjantów, którzy jednego z głównych sprawców oporu i pobicia aresztowali. Jest to Karol Orzechowski (Bruckowa 19).

Wypadek samochodowy. Na szosie Wilanowskiej przy przejeździe kolejki w Wilanowie samochód prowadzony przez kierowcę Konstantego Żbikowskiego (Czerniakowska nr. 9) najechał na pijanego Józefa Zaleskiego, zamieszkałego na Pradze. Pogotowie przewiezło poszwankowanego do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Wykopane kości ludzkie. W czasie remontu domu przy ul. Ryckarskiej nr. 2 robotnik Antoni Makiewicz wykopał z piwnicy kości ludzkie, świadczące o niezbyt dawnym przechowaniu trupa. Policja przypuszcza, że są to szczątki zamordowanego człowieka. Piwnicę wraz z kośćmi opieczętowano.

Wypadki samochodowe. Na ul. Konwiktorskiej przed domem nr. 3 samochód z I djonu samochodowego wojsk szkolnych, prowadzony przez uożającego się jazdy wojskowego, przejechał szeregowa W. P., 21-letniego Wacława Gawrońskiego, którego ogólnie potłuczonego i nieprzytomnego przewieziono Pogotowie do szpitala Ujazdowskiego.

— Na rogu ul. Marszałkowskiej i Złotej samochód osobowy przejechał przechodzącą przez jezdnię dwie uczennice: 14-letnią Annę Górę (Węgierska nr. 10) i 14-letnią Władysławę Kowalską (Węgierska nr. 9). Poszwankowane przewieziono do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził u pierwszej potłuczenie nóg, u drugiej — potłuczenie głowy.

Zamachy samobójcze. W bramie domu nr. 60 przy ul. Chmielnej napila się kwasu solnego 40-letnia Stefania Lewandowska (Pańska nr. 104). Desperackie w stanie ciężkim przewieziono Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

— W domu nr. 33 przy ul. Koszykowej 40-letnia Bronisława Gorzałczyńska, służąca, chcąc popełnić samobójstwo otrąfa się spirytem denaturowanym. Lekarz Pogotowia przewiezł desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Zaginiony. 4-letni Fabjan Spadażewski wyszedł z domu rodziców swych (przy ul. Strzeleckiej nr. 23 dnia 10 b. m. i dotychczas nie wrócił.

TEATR I MUZYKA.

Z FILHARMONJI.

Recital Śliwińskiego. Poranek niedzielny: pp.: Wermińska, Heintze i Ozimiski.

Znany dobrze Józefa Śliwińskiego, jako twórcę Szopena. Kompozytor ten jest mu najbliższy ze wszystkich romantyków, nie wyłączając nawet Szumana. Z Szopenem objeżdża Śliwiński Europę, jako szopenista zdobywa sobie imię jednego z najpopularniejszych pianistów — liryków polskich.

Rzecz dziwna tylko, dlaczego pianista mając do rozporządzenia całą spuściznę kompozytorską Szopena, ogranicza się do wykonywania ciągle prawie tych samych utworów. Jego recitale poświęcone Szopenowi z przed kilku a nawet kilkunastu laty powtarzają się dzisiaj z tymże samym programem. Trzy pierwsze scherza (a czwarte?), najwięcej znane nokturny, etiudy, ballada F-dur, walce albo do znużenia ograne jako „finały” recitalów polonezy: As-dur czy A-dur — to jest „chanson perpetuelle” naszych pianistów, którą umiemy już dobrze na pamięć. Chciałoby się też czasem usłyszeć któryś z mniej znanych, choćby nawet słabszych utworów Szopena; nie ujmie to w niczem blasku mistrzowskiego pianistwa, a słuchaczom niewątpliwie doda wiadomości o licznych i niesłychanie często zarzuconych kompozycjach Szopena.

Na poranku orkiestra wystąpiła z transkrypcjami niektórych fortepianowych utworów Szuberta i Szumana („Moment muzyczny”, „Marzenie”). Przeróbki te — jak już niejednokrotnie zwracano na to uwagę — brzmią tak nędźnie, a czasem nawet śmiesznie, że należałoby je zupełnie skreślić z repertuaru orkiestry filharmonicznej.

Reputację koncertu poprawiła artystka Opery p. Wermińska odpiewaniem pieśni Szuberta i Szumana. Zwłaszcza „Małgosia przy kołowrotku” dała nam odczuć niezwykły talent artystki, pełnię jej głosu i muzykalność ślicznie cieniowanych fraz.

W ładnie opracowanym koncercie Szumana, p. Heintze podkreślał poetyczną stronę kompozycji, co mu się najlepiej udało w części pierwszej. Trudny, rytmicznie dość skomplikowany finał nie wypadł już tak dobrze; brakowało mu niekiedy wyrazistych akcentów, którymi zwykle solista podkreśla swoją zgodność z orkiestrą i ułatwia słuchaczowi pochwylenie sensu utworu. H. D.

Teatr Wielki. Dziś „Gianni Schicchi” oraz balety „Pietrek” i „Daphnis i Chloe”.

Jutro „Borys Godunow”, w piątek „Pan Twar dowski”.

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Ludzie tymczasowi” Z. Kaweckiego.

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Papa się żeni”.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Cyrulik sewiński”.

Teatr Polski. Dziś „Król Dagobert”.

Jutro o 3 i pół po cenach znizowanych poraz przedostatni „Dama Kamejowa”.

Teatr Mały. Dziś poraz ostatni „Łatwiej przejść wielbiadów”.

Od jutra grana będzie po cenach znizowanych komedia Kiedrzyńskiego „Wino, kobieta i dancing”.

Teatr Niewiarowskiej. Codziennie „Cygańska miłość”.

Jutro o godz. 12-jej w poł. przedstawienie dla dzieci, na którym odegrane zostaną: „Księżniczka Zosia”, „Ulan i Małgorzatka”, „Rinaldo Rinaldini” i balet.

Dziś o godz. 4-jej po poł. ostatni raz „Gejsza”.

Teatr Nowości. Dziś i codziennie „Śmierć cara Mikołaja II”.

Teatr Odrodzonej (na Pradze). Dziś „Kościuszko pod Racławicami”.

Jutro o godz. 4 po poł. „Figle złodziejskie”.

O godz. 8 wiecz. „Światło w oknie”.

W piątek „Światło w oknie”.

Teatr im. Fredry. W czwartek premiera sztuki Bakala p. t.: „Sygnały śmierci”.

W czwartek o godz. 4-jej po poł. „Czar munda”.

Qui Pro Quo. Dziś nowa rewja „Hallo, wujek”.

Perskie Oko. Dziś „Gdzie diabeł nie może...”

Teatr Olimpia. „Co za bezcelność”!

Teatr „Eldorado.” Dziś i codziennie program Nr. 1 p. t.: „Cimcimirski z Bibliotkami”.

Z Filharmonji. W czwartek odbędzie się poranek poświęcony Griegowi. Wykonawcami programu będą: orkiestra filharmoniczna pod dyrykcją p. Ozimiskiego oraz pp. Bronisława Marwid, Gityras (śpiew) i Marija Balcerkiewiczówna (melodeklamacja).

W piątek występuje prof. Józef Turczyński z recitalem poświęconym Chopinowi. W programie kilkadziesiąt arcydzieł muzy chopinowskiej.

Jubileusz Ant. Różańskiego. W środę, dn. 12 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Konserwatorium odbędzie się jubileusz 40-letniej pracy artystycznej i pedagogicznej Antoniego Różańskiego. W koncercie udział weźmie jubilat oraz grono uczniów i uczennic.

Bilety do nabycia w księgarni Idzikowskiego, Marszałkowska 119, oraz w dzień koncertu w kasie Konserwatorium.

Z Radjostacji Warszawskiej.

(6 kw. wzgl. 1 i pół kw. 480 m.) na dzień 12 maja.

17.00 — 18.00 Bajki i koncert dla dzieci.

18.00 — 18.25 Odczyt p. t.: „Ochrona przyrody w Ameryce” wygłosi prof. Hrymiewicki.

18.30 — 19.00 Koncert orkiestry „Polskiego Radja”.

19.00 — 19.20 Odczyt p. t.: „Od czego zależy bogactwo narodowe” wygłosi p. Aleksander Ivanika.

19.20 — 19.40 Odczyt p. t.: „Pszczelnictwo” wygłosi p. K. Bajorek.

19.40 — 19.55 Komunikat rolniczy.

20.30 — 22.00 Wieczór polskiej twórczości operowej.

Repertuar teatrów świetlnych

Kino Palace. „O czym się nie myśli”.

Kino Filharmonja. „Tancerka z Sewilli” z Triscila Dean

Kino Apollo. „Czarodziejka” z Polą Negri.

Kino Stylowy. „Przekleństwo zakazanej miłości” z Głorją Swanson

Kino Wodewil. Pat i Patachon, jako bokaszy

Kino Światowid. „Watykan”.

Kino Nowy. „Miasto duchów”.

Kino Splendid. „Precz” z Corinne Groffith.

Kino Sokół. „Tancerz mojej żony”.

Kino Corso. „Polikuszka” i „Wróg kobiet”.

Kino Pan. „Bezdomna”.

ZE SPORTU.

Terminy zawodów o mistrzostwo i puchar PZPN.

Tegoroczne mistrzostwo piłkarskie Polski rozegrane będzie w następujących grupach: I grupa — Katowice, Poznań, Łódź, II grupa — Warszawa, Wilno, Toruń, III grupa — Kraków, Lwów, Lublin. Rozgrywki międzyokręgowe rozpoczynają się z dniem 15 sierpnia, zaś rozgrywki finałowe, w dn. 3 października. Terminy rozgrywek końcowych będą następujące: 3 października III gr., 10

października I — I, 17 października III — II, 24 października I — III, 31 października I — II, 7-go listopada II — III, 15 listopada — ewentualny finał.

W rozgrywkach o puchar wylosowano następujące terminy: TKS. — Warszawianka w Toruniu, ŁKS. — Wisła w Łodzi i Sparta (Lwów) — Sokół (Równo) we Lwowie w dniu 29 czerwca. W dniu 4 lipca: Warta — zwycięzca meczu w Toruniu, Ruch (W. Hajduki) — zwycięzca meczu w Łodzi oraz 1 p. p. leg. — zwycięzca meczu we Lwowie. Półfinał odbędzie się w dniu 18. lipca, zaś ostateczny finał w dniu 25 lipca.

Mecz lekkoatletyczny Polska — Jugosławia.

Lekkoatletyczny mecz Polska — Jugosławia odbędzie się definitywnie w dniach 19 i 20 czerwca w Warszawie.

Mecze piłkarskie klubów stołecznych w maju.

W dniu 16 b. m. Legja gra w Toruniu z TKS-em, Warszawianka zaś w Łodzi z ŁKS-em. W dn. 15 i 16 b. m. dwa mecze Pogoni lwowskiej z Polonią w Warszawie. W dniu 30 b. m. Polonia gra z ŁKS-em w Warszawie. Polonia pretraktuje również o sprowadzenie Tenokvesu do Warszawy.

Zawody wewnętrzne AZS (dzień pierwszy).

NOWY REKORD ŚWIATOWY W RZUCIE KULĄ PAN.

Pierwszy dzień wewnętrznych zawodów lekkoatletycznych AZS przyniósł z ważniejszych następujące wyniki: Panowie: 100 i 200 mtn wygrał Weiss (11,4 i 23 sek.), 1500 m, Kostrzewski 4:13,2 (rekord polski), dysk — Szydłowski 37,87, kulą 5 kg. — Konopacka 8,43 m (rekord światowy pobity o 3 cm.) kulą 3,628 kg. — Konopacka 9,91 i oburącz 16,45 (rekordy polskie). Dalszy ciąg zawodów dziś o godz. 16, a zakończenie we czwartek w parku Skaryszewskim.

Mecz Polska — Wielka Brytania o „Davis-Cup”.

W drugim dniu rozgrywek tenisowej o puchar Davis'a pomiędzy Anglią i Polską Turnbull pokonał Czetwertyńskiego 6:0 6:2 7:5 zaś Wheatley pokonał Kleindla 6:2 6:4 6:1. Po dwóch dniach prowadzą anglicy 4:0, pozostała tylko jeszcze gra podwójna.

Gdyby wszyscy

uświadomili sobie korzyści, jakie daje stałe używanie Kathreiner kawy słodowej Kneippa dbaliby, żeby jej nigdy nie zabrakło w domu.

W jakości — treść!

MEBLE

używane. Wielki wybór. Korzystajcie z dogodnej koniunktury! Nie obciążając swego budżetu, możecie się umeblować ładnie, tanio. Gotówka lub rozległe raty. Sołna 18 m. 4.

LOS Y

Państwowej Loterii Klasowej
2-giej klasy

są do nabycia w słynnej w całej Polsce ze szczęścia kolekturze

E. LICHTENSTEIN i S-ka

Warszawa, Marszałkowska 146,

tel. 517-36, 138-38, 138-57, lub też w oddziałach kolektury:

Bieleńska 3, Kr. Przedm. 37, Nalewki 42

tel. 515-68 tel. 415-37 tel. 136

egz. od r. 1835 konto P.K.O. 9374.

Główna wygrana

400.000 złotych

Co drugi los wygrywa

1/4—20 zł., 1/2—40 zł., 1/1—80 zł.

Ciągnięcie już, bo 19-go i 20-go b. m. Zamówienia listowne załatwia się natychmiast po wpłaceniu należności do P. K. O. 9374, lub też za zaliczeniem pocztowym.

UWAGA 1: W ciągu 1 klasy padły u nas wygrane: 5000, 1000, ponadto główna wygrana zł. 35.000 wypłacona została przez naszą kolekturę.

UWAGA 2: W ciągu 1 kl. 5-jej zeszej loterii padły u nas następujące wygrane.

Wielka Premja zł. 250.000+wygr. zł. 25.000 razem zł. 275.000 na Nr. 40223

ponadto: zł. 20.000, 10.000, 5.000, 5.000, 3.000, 3.000, 2.000, 2.000, 2.000, 2.000, 2.000, 2.000 i wiele, wiele innych.

UWAGA 3: Zwyczajem lat ubiegłych w czerwcu r. b. rozegrana zostanie 8-ma Pienięzna Loteria Państwowa na cele Dobroczynne z wygranymi: zł. 20.000, 5.000 i t. d. Cena całego losu zł. 4 — 1/2 losu zł. 2.

OGŁOSZENIA DROBNE

zgrane polama-

ne kupuję lub za-

mieniam na nowe. Placę

najwyższą cenę. Przyjmuję

się również do repara-

cji wszelkie instrumen-

ty muzyczne. Feigenbaum, Bieleńska 1.

A) ZEGARY

ślen-

ne na-

raty bez zaliczki Zegar-

mistrz Gutmacher—Smo-

cza 21 róg Dzielnej,

Na gitarze,

mando-

linie,

bałajace, skrzypcach dla-

kieje gry zasadniczej dla

poważnie traktujących.

Niecała 10. Pomeranc.

Zamienie,

pokój sło-

parterze, na pokój, przed-

pokój, kuchnię, nie wyżej

drugiego piętra, śród-

mieście, dopłacę. Leszno

61 m. 1a.

Wakują posady

przedstawicieli w ca-

łej Polsce z stałą

pensją 60 zł. miesięcznie,

oferty nadsyłać „Przegląd

Matrymonjalny”—Często-

chowa. Załączyć znaczek

na odpowiedź.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie i odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CDNY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL.

Redaktor odpowiedzialny JAN M. BORSKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.